



Drodzy Czytelnicy!

Kończy się czteroletnia kadencja samorządu powiatowego. „Samoobrona” Andrzeja Lepera zapowiedziała już przejęcie całej władzy w terenie. Czy się tak stanie, to inna sprawa. Życie coraz częściej dowodzi, że tam gdzie górę bierze polityka, gorzej bywa z konkretnymi działaniami na rzecz ludzi, gminy, regionu. W naszych PSL-SLD-owskich działaniach w Radzie Powiatu mało było politykowania, dlatego też nie mamy dziś kłopotów z rozliczeniem się z kadencji wobec naszych wyborców. Nie chcemy rezygnować z podjętych już działań na rzecz powiatu i powołaliśmy apolityczne Porozumienie Samorządowe, w ramach którego zamierzamy ubiegać się o społeczny mandat na nową kadencję samorządową.

Porozumienie nasze jest otwarte dla liderów lokalnych, którzy nie boją się trudnych społecznych i gospodarczych problemów. W naszym Komitecie wyborczym są członkowie Stronnictwa, działacze kółek i organizacji rolniczych, stowarzyszeń bezrobotnych, biznesowych, przedstawiciele służby zdrowia, nauki.

Powołując Porozumienie Samorządowe chcieliśmy podkreślić, że w naszych działaniach są najważniejsze sprawy miejscowej społeczności, na których chcemy się nadal koncentrować. W biuletynie „Powiat Słupski” od ponad półtora roku – jak tylko zaczął się ukazywać – staramy się przybliżyć mieszkańcom naszego powiatu, sprawy o jakie walczymy w samorządzie. Przypomnę tylko w największym skrócie, że jest to uruchomienie produkcji biopaliwa, siodu na potrzeby przemysłu spożywczego, modernizacja i rozbudowa dróg powiatowych, utworzenie w Słupsku m.in. Centrum Rolniczego, a także Uniwersytetu Środkowopomorskiego i Wyższej Szkoły Biznesu Wiejskiego. Opowiadamy się też za utworzeniem województwa środkowopomorskiego i będziemy o takie walczyć.

*Stanisław Kądziela
Starosta Słupski*

W numerze:

- * Partnerskie kontakty 4
- * Morze kusi turystów 5
- * Brak znajomości języka 7
- * Bezrobocie spadło 7
- * Mleczarze zbulwersowani 8
- * Powstaje wiejski uniwersytet 9
- * Forum spełnia oczekiwania 10
- * Mieszkanie za... książeczkę 11
- * Absolwenci na miarę regionu 12
- * Ambitna szkoła 14
- * Dawne monety pomorskie 15
- * Z Prac Zarządu 16
- * W Muzeum Piekarnictwa i Chleba 17
- * Korzystny dla obu stron 18
- * Na wyrównanie różnic regionów 19
- * Nagrody Starosty 20
- * Dokąd się spieszysz 22
- * Będą teraz pamiętać 22
- * Regionalizm w szkole 24
- * Przeciw rakowi 24
- * Wspólne malowanie 24
- * „Teatr - dziecięca pasja” 25
- * Supermaturzyści 2002 25
- * Z Agencją i Kasą Chorych 26
- * Nasza mała ojczyzna 27
- * Każdy może skorzystać 27
- * Dbają o środowisko 28
- * Badania słuchu 29
- * Ziemia - Matka Rodzicielka 30

**ZAPRASZAMY GMINY
DO PREZENTACJI WŁASNYCH
OSIĄGNIĘĆ I PROBLEMÓW NA ŁAMACH
„POWIATU SŁUPSKIEGO”**

„POWIAT SŁUPSKI” - Biuletyn Informacyjny
 Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku
 Redaguje zespół: Zbigniew Babiarczyk-Zych (przewodniczący), Leszek Kreft (z-ca przewodniczącego), Eugeniusz Diakun, Jolanta Sienkiewicz, Mirosław Górak, Jan Fąfara.
 Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11
 e-mail: starostwo.powiatowe@powiat.slupsk.pl; www.powiat.slupsk.pl
 Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.
 Skład komputerowy i łamanie: Mirosław Górak
 Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol”, 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax (059) 842-65-55
 Zdjęcia: Jan Maziejuk
 Na zdjęciach na okładce: Neptun i Sacacja podczas „Święta Ryby 2001” w Słupsku; Mały marynarz na tle szachulcowej ściany budynku

Biuletyn rozsyłany jest do radnych, parlamentarzystów, wszystkich sołtysów, jednostek OSP, szkół, domów kultury, jednostek organizacyjnych powiatu, firm biznesowych oraz urzędów miast i gmin. Zamieszczony jest również na stronie internetowej www.powiat.slupsk.pl

Szwedzi w Słupsku

Partnerskie kontakty

W dniach 13 – 14 czerwca br. powiat słupski gościł siedmioosobową delegację z Kronobergu (południowa Szwecja). Do Słupska przyjechali: Ulf Anderson – przewodniczący Zarządu ds. Rozwoju Województwa Kronoberg, Paul Johansson i Gunnar Hollerdal - zastępcy przewodniczącego, Eva Charlotte Nilson z Centrali Gazety Mówionej, Josefin Sjökvist - dziennikarka z Gazety Mówionej, Per Schöldbberg - sekretarz Wydziału ds. Rozwoju Województwa i Henryka Björkman - tłumacz.

Na życzenie gości przygotowano wizytę w Powiatowym Obwodzie Lecznictwa Ogólnego Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej, Zespole Szkół Technicznych w Ustce, Technikum Leśnym w Warcinie, Związku Niewidomych w Słupsku i Urzędzie Miasta w Ustce.

Podczas spotkania w starostwie powiatowym z przedstawicielami Zarządu Powiatu, dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie **Halina Mroziak** oraz kierownikiem Powiatowego Urzędu Pracy **Januszem Chałubińskim** omawiano sprawy związane m.in. z możliwością obustronnej wymiany personelu pielęgniarskiego w celu poznania zakresu pracy jak i kontaktu z pacjentami. Wstępnie uzgodniono, że byłyby to dwutygodniowe praktyki. Ponadto rozważano możliwość przekazania ze Szwecji sprzętu dla osób niepełnosprawnych. Kierownik PUP J. Chałubiński zapoznał gości z trudnym problemem bezrobocia, jaki występuje w powiecie słupskim. Zaproponował współpracę przy pisaniu programów o pozyskanie środków z Unii Europejskiej - w celu rozwiązania tego problemu. Zgłoszono również stronie szwedzkiej gotowość podjęcia współpracy z Biurem Pośrednictwa Pracy w Kronobergu.

Wizyta w Powiatowym Obwodzie Lecznictwa Ogólnego miała na celu zapoznanie gości ze specyfiką funkcjonowania zakładu, po wprowadzeniu reformy w służbie zdrowia. Dyrektor **Kazimierz Czyż** przedstawił strukturę organizacyjną jednostki, omówił rolę lekarza rodzinnego oraz zasady świadczenia usług szpitalnych. Rozważano możliwość pracy pielęgniarek i lekarzy polskich w Szwecji. Jak się okazało - jedyną przeszkodą jest brak znajomości języka szwedzkiego.

Spotkanie z dyrekcją Zespołu Szkół Technicznych w Ustce miało na celu pod-

sumowanie wizyty młodzieży szwedzkiej, która przebywała w dniach 7- 11 czerwca br. w Ustce. Młodzież polska i szwedzka pod kierunkiem instruktorów poznawała tajniki kręcenia filmów krótkometrażowych oraz zasad montażu. Tematyka, jaką wybrała, dotyczyła „tolerancji” w zakresie patologii społecznej. Efektem pracy było przygotowanie krótkich reklamówek zapowiadających treść filmu. We wrześniu

stych.

Spotkanie w Związku Niewidomych zaowocowało ustaleniami odnośnie przygotowania „gazety mówionej”. Strona szwedzka przekazała taśmy do nagrywania oraz sprzęt nagrywający w postaci magnetofonów, mikrofonów i odtwarzaczy. Na początek gazetę będzie otrzymywało 50 osób. Strona szwedzka poprzez internet pomoże Związkowi w przekazywaniu

materiałów, które będzie można zamieszczać w gazecie. Do dalszej współpracy ze słupskim Związkiem Niewidomych, Szwedzi oddelegują przedstawiciela Związku Niewidomych z Kronobergu.

W Słupsku zaprezentowano Szwedom, w jaki sposób prowadzone są zajęcia terapeutyczne z dziećmi niewidomymi i z innymi upośledzonymi. Goście nie kryli słów uznania dla pracy rehabilitantów i warunków, jakie stworzono osobom niepełnosprawnym. Dyrektor **Halina Mroziak**

zaprezentowała również pozostałe ośrodki terapeutyczne w powiecie. Radna **Teresa Szamlicka** zaproponowała poszerzenie współpracy o osoby niepełnosprawne z wadami słuchu i niesłyszące. - Wiele dzieci i osób starszych skorzystałoby z używanego szwedzkiego sprzętu słuchowego, który w Polsce jest drogi i trudnodostępny – przekonywała.

Na spotkaniu z samorządem Ustki zaprezentowano miasto jako główny ośrodek wczasowy i uzdrowiskowy powiatu słupskiego. Przedstawiono też możliwości rozwoju Ustki poprzez m.in. budowę portu jachtowego, parku wodnego i aukcji rybnej. Spacer po uesteckiej promenadzie i plaży utwierdził Szwedów, że do Ustki warto przyjechać na wypoczynek nie tylko latem, ale również zimą.

Joanna Orłowska
Naczelnik Wydziału Rozwoju Promocji Powiatu, i Zdrowia



Fot. J. Maziejuk

Podczas spotkania w słupskim starostwie

do Szwecji pojedzie grupa młodzieży z Zespołu Szkół Technicznych, aby dokończyć kręcenie filmu. Po realizacji zostanie zgłoszony on do konkursu, a następnie będzie wykorzystywany do celów dydaktycznych. Młodzież szwedzka, była zauroczona atmosferą i warunkami, jakie przygotowano jej w Ustce.

Wizyta w Technikum Leśnym w Warcinie zakończyła się oświadczeniem dyrektora **Piotra Mańki** o gotowości podpisania umowy o wymianie młodzieży ze szkołą w Rysby. Na jesieni br. umowa zostanie podpisana, a pierwsi praktykanci wymienią się wiosną przyszłego roku. Szkoły zapewnią praktykę i pobyt, a uczestnicy opłacą koszty przejazdu. Młodzież polska będzie miała możliwość zapoznania się z urządzeniami i maszynami, jakich używają Szwedzi do prac w lesie przy obróbce drewna, a młodzież szwedzka pozna pracę w lasach polskich przy hodowli i pielęgnacji drzew liścia

Przygotowanie do sezonu turystycznego

Morze kusi turystów

W powiecie słupskim jest 260 obiektów turystycznych (12 proc. bazy w woj. pomorskim), 17600 miejsc noclegowych (14 proc.), w tym 2550 miejsc całorocznych (ok. 8 proc.). W Słupsku jest 11 obiektów noclegowych, w tym 10 całorocznych. Powiat słupski jest drugim, po wejherowskim, powiatem, który dysponuje największą bazą turystyczną w województwie pomorskim. Usługi turystyczne świadczyć będzie też 35 gospodarstw wiejskich dysponujących ok. 750 łózkami. Najwięcej gospodarstw agroturystycznych jest w gminach Smołdzino – 26 (206 miejsc noclegowych), Główczyce – 10 (80 m/n), Ustka – 8 (70 m/n), Słupsk – 6 (30 m/n), Dębica Kaszubska – 5 (30 m/n).

W Rowach, Dębnie, Poddąbiu, Krzynie do dyspozycji gości przygotowano 260 domków letniskowych. Szkolne schroniska młodzieżowe (stałe) przygotowano w Ustce i Słupsku, sezonowe - w Smołdzinie, Gardnie Wielkiej i Objeździe. Łącznie dysponują one 150 miejscami sezonowymi i 80 stałymi. Zawieszono działalność w czterech schroniskach (Smołdziński Las, Redzikowo, Kępice, Słupsk) z uwagi na brak środków na działalność oraz wymogi, wynikające z ustawy o usługach turystycznych.

Z informacji przedłożonych przez gestorów ośrodków, biura turystyczne i gminy wynika, że sezon turystyczny znacznie się w tym roku od lipca i potrwa do 20 sierpnia. Sprzedano niewielką ilość miejsc na turnusy czerwcowe i w drugiej połowie sierpnia. Jest to symptom zubożenia społeczeństwa i zbyt wysokich cen skierowań. Średnia cena osobodnia na



Fot: J. Maziejuk

Na plaży w Ustce

wczasowy wynosi od 70 do 150 zł w ośrodkach wczasowych i pensjonatach, a 70 zł na kwaterach. Średnia cena za osobodzień na kolonie i obozy wynosi 55-70 zł. Do połowy maja sprzedano tylko ok. 40 proc. miejsc w obiektach wczasowo-kolonijnych. Podane ceny nie uwzględniają opłat miejscowych, wstępów do Słowińskiego Parku Narodowego, Muzeum Przyrodniczego w Smołdzinie, Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach,

opłat za parkingi, za korzystanie z usług przewodnickich itp. Wstęp na plaże we wszystkich miejscowościach jest bezpłatny. Ceny biletów do Słowińskiego Parku Narodowego, Muzeum Przyrodniczego w Smołdzinie, Latarni w Czołpinie, Wieży Widokowej na Rowokole ustalono na 3 zł (bilet normalny) i 1,5 zł (ulgowy). Bilet na wieżę i pomost widokowy w Klukach kosztuje odpowiednio 3 i 1,50 zł, do

Muzeum Wsi Słowińskiej w Kukach - 5 i 3 zł, przewodnik po muzeum 40 zł. Średnio ceny biletów wzrosły o 40 proc. w stosunku do cen roku ubiegłego.

Opłaty miejscowe pobierane będą w mieście Ustka, gminie Ustka, w gminach Smołdzino, Główczyce i wynosić będą od 0,70 - 1,50 zł za dzień.

Zainteresowanie gości zagranicznych wypoczynkiem na ziemi słupskiej spadło o 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego (o tyle sprzedano mniej miejsc). Spadek ten notuje się głównie w przyjazdach grupowych. Zainteresowanie wyjazdami zagranicznymi jest większe o ok. 15 proc. Głównym powodem są relatywnie niższe ceny skierowań, średnio o 40-50 proc. Bardzo zachęcające są przykład oferty na tzw. „Last

Minute” (na ostatnią chwilę), stosowane w okresach przedsezonowych i długich weekendach.

Kultura i rekreacja

Przed sezonem wydano, staraniem powiatu, ilustrowany „Informator o imprezach kulturalnych, sportowych, turystycznych i gospodarczych 2002”. Przedstawiono w nim imprezy od międzynarodowych i krajowych, po gminne i wiejskie,

ciąg dalszy na str. 6

odbywające się w powiecie. Rowerzystom udostępniono trasy „Zwiniętych Torów” w gminie Ustka, szlaki piesze i rowerowe „Krainy w Kratę”, szlaki piesze i kajakowe trasą „Najstarszych elektrowni wodnych w Europie” w Parku Krajobrazowym „Dolina Słupi”, piesze po Słowińskim Parku Narodowym, rowerowe wokół jeziora Obłężę w gminie Kępice. W miejscowościach: Wodnica, Łosino, Redzikowo, Smołdziński Las można będzie wypożyczyć rowery lub skorzystać z jazdy konnej. Zarząd Oddziału PTSM w Słupsku zgłosił do Kuratorium Oświaty organizację 5 obozów, tzw. wyjazdowych z powiatu słupskiego (dla 110 dzieci). Po słupskich szlakach zgłosiło chęć wędrowania 15 obozów z terenu kraju. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba obozów wędrownych z powiatu słupskiego spadła o połowę, a obozów przyjeżdżających jest mniej o 40 proc. W związku z taką sytuacją zaniechano proponowania obozom wędrownym korzystania z typowych tras.

Sporo ciekawych imprez przygotowano w Rowach i Ustce. Podobnie jak w roku ubiegłym będzie kursował prom pasażerski z Ustki na Bornholm. Usługi informacyjne (sprzedaż materiałów promocyjnych, pośrednictwo w znalezieniu noclegów) świadczyć będą ośrodki informacji w Słupsku, Ustce, Rowach i Smołdzinie. Informacji udzielać będą również pracownicy w urzędach gminnych.

Usługi przewodnickie świadczyć będą: Regionalny Oddział PTTK w Słupsku, Słowiński Park Narodowy, pracownicy Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. Za korzystanie z usług przewodnika po Słowińskim Parku Narodowym grupa zapłaci 110 zł (8 godzin), po Słupsku – 65 zł (5 godzin). Ciekawa jest propozycja SPN obsługi przewodnickiej po ścieżkach przyrodniczych, a także organizowaniu prelekcji tematycznych z możliwością dojazdu do ośrodków czasowych i kolonijnych.

Stan sanitarno-porządkowy

Stan sanitarno-porządkowy ocenia się jako dobry. Główne szlaki komunikacyjne, nawierzchnie dróg i pobocza są porządkowane. Nadal istnieje jednak problem usprawnienia ruchu samochodowego wzdłuż wybrzeża w związku z koniecznością tranzytu przez śródmieście Słupska. Infrastruktura związana z transportem osobowym (parkingi, stacje benzynowe) nie budzi większych zastrzeżeń. W dalszym ciągu występują trudności z podniesieniem standardu śródeleńskich miejsc parkingowych, tym bardziej, że miejsca te traktowane będą jako postojowe do spo-

życia posiłków i wyposażone jedynie w kosze na odpadki. Znaczącej poprawie uległ stan sanitarny stacji benzynowych (toalety dla podróżnych, punkty gastronomiczne, sklepy itp.). Przy stacji paliw w Bolesławicach urządzono punkt zlewnia nieczystości płynnych z autokarów.

Zaopatrzenie w wodę do picia i na potrzeby gospodarze Słupska, Ustki i Kępice ocenia się jako dobre. Jakość wody w innych miejscowościach czasowych nie budzi zastrzeżeń. Wszystkie obiekty w Rowach, Poddąbiu i Dębiniu są podłączone do wodociągu publicznego. Pozostałe obiekty czasowo-turystyczne korzystają z własnych ujęć wody do picia. Nieczystości gromadzone są prawidłowo. Wszystkie obiekty turystyczne mają zawarte umowy na wywóz nieczystości stałych. Ścieki odprowadzane są do oczyszczalni w Rowach i Ustce.

Stan sanitarno-techniczny obiektów turystycznych jest zróżnicowany - obok obiektów o wysokim standardzie funkcjonują obiekty o standardzie przeciętnym. Dotąd tylko 8 obiektów turystycznych całorocznych i dwa sezonowe otrzymały indywidualne decyzje o spełnieniu wymogów wynikających z ustawy o usługach turystycznych.

Słupsk i Ustka mają po jednym sanitariacie czynnym przez cały rok. Sytuację poprawiają toalety zlokalizowane w obiektach publicznych. Samorządy zapewniają, że w miejscowościach nadmorskich ustawione zostaną toalety tymczasowe. Podobnie będzie na kąpieliskach śródlądowych.

Kąpieliska nadmorskie w Ustce, Rowach, Poddąbiu, Orzechowie i 12 kąpielisk na jeziorach zostało dopuszczonych do kąpeli. Jedynie kąpielisko na Słupi w Słupsku jest zamknięte z powodu zanieczyszczeń bakteriologicznych. Nadzorem sanitarnym objętych zostanie ok. 300 obiektów prowadzących działalność w zakresie żywienia, obrotu żywnością i produkujących żywność. Organizatorów obozów pod namiotami zobowiązano do wprowadzenia toalet splukiwanych oraz usuwania nieczystości stałych, płynnych i wywożenia do oczyszczalni komunalnych. Zdecydowaną poprawę obiektów kolonijnych zauważono po wdrożeniu rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 28 lutego 2000 r. w sprawie warunków sanitarnych oraz zasad przestrzegania higieny przy produkcji i obrocie środkami spożywczymi, używkami i substancjami dodatkowymi dozwolonymi.

Bezpieczeństwo

Za najważniejsze uznano zapewnić niebezpieczeństwa na drogach, wodach,

parkingach, campingach i w obiektach noclegowych. Komenda Miejska Policji w Słupsku powoła od 21 czerwca całodobowy sezonowy Komisariat Policji w Rowach. Komisariaty w Ustce, Dębnicy Kaszubskiej, Kępicach pracować będą na tzw. wydłużonym czasie pracy. Policja korzystać będzie z pomocy żandarmerii wojskowej, straży miejskich, staży granicznej. Wzmoczone będą działania operacyjne w miejscowościach turystycznych i wypoczynkowych, zwłaszcza pod kątem kradzieży pojazdów i rozbojów.

W Ustce funkcjonować będą dwa kąpieliska strzeżone - na plaży wschodniej i zachodniej. W stosunku do roku ubiegłego długość plaż strzeżonych po stronie wschodniej zostanie wydłużona o 150 metrów. Łącznie długość plaż strzeżonych wyniesie 500 metrów. Bezpieczeństwa osób kąpiących się strzec będzie 17 ratowników etatowych i 5 społecznych. Wydzielono sektory kolonijne o łącznej długości 200 metrów i do ich obsługi przydzielono 6 ratowników. W Rowach długość plaż strzeżonych wynosić będzie 300 metrów, w Poddąbiu - 200 metrów; nadzorować będzie je 22 ratowników. Nie będzie plaż strzeżonych w Orzechowie i Dębiniu. Kąpieliska strzeżone na wodach śródlądowych będą tylko, w gminie Kępice. Na pozostałych wodach nie będzie zorganizowanych kąpielisk strzeżonych.

Współpraca z samorządami i branżą turystyczną

Polska Izba Turystyki na Walnym Zgromadzeniu w listopadzie ub. roku podjęła uchwałę o utworzeniu 16 oddziałów. W związku z taką sytuacją utworzono Oddział Pomorskiej Izby Turystycznej po połączeniu Słupskiej i Gdańskiej Izby Turystycznej. Przedstawiciele branży na wspólnym posiedzeniu w styczniu br. w Gdyni, szczególną uwagę zwrócili na rolę samorządów w rozwoju turystyki. Powinna ona być ukierunkowana na: budowę infrastruktury turystycznej, zróżnicowanie cen przy zakupie terenów pod inwestycje turystyczne (zwrot kosztów inwestycji turystycznych następuje po 9 latach), zróżnicowanie wysokości opłat (podatku od gruntów i nieruchomości) w stosunku do gestorów bazy turystycznej (prawie połowa bazy noclegowej to obiekty sezonowe), kompleksową promocję regionu. Przedłuża się powołanie Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, która zobowiązana jest zająć się promocją całego województwa.

Joanna Orłowska
Naczelnik Wydziału Rozwoju Promocji Powiatu, i Zdrowia

Praca za granicą

Brak znajomości języka

Jednym z zadań Działu Pośrednictwa Zawodowego i Szkoleń Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku jest pośrednictwo w kierowaniu osób bezrobotnych do pracy za granicą. Odbywa się to we współpracy ze słupską filią Wojewódzkiego Urzędu Pracy, w ramach tzw. ofert anonimowych i otwartych.

Anonimowe oferty pracy zagranicznej PUP otrzymuje z Krajowego Urzędu Pracy za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku. Są to głównie propozycje pracy sezonowej - do trzech miesięcy w ciągu roku. Zagraniczny pracodawca nie posiada konkretnego kandydata do pracy i oczekuje, iż strona polska, po przeanalizowaniu warunków jakim musi odpowiadać potencjalny pracownik, wskaże odpowiednią osobę. Oferty te są skierowane wyłącznie do osób bezrobotnych, zarejestrowanych w urzędzie pracy.

W dziale szkoleń prowadzony jest rejestr osób zgłaszających osobiście lub za pośrednictwem klubów pracy chęć wyjazdu za granicą. W momencie otrzymania oferty dokonywana jest weryfikacja zgłoszonych osób, uwzględniająca warunki, jakie przedstawił pracodawca.

Dzięki współpracy Polski z Niemcami w roku 2001, w ramach takich ofert wyjechało do Niemiec 38 bezrobotnych. Były to prace przy uprawie i zbiorach owoców i warzyw, przecince drzew, gastronomii, w wesołych miasteczkach i przy imprezach widowiskowych. W ofertach anonimowych podstawowym warunkiem, jakie musi spełniać kandydat, jest znajomość przynajmniej w stopniu podstawowym języka niemieckiego. Inne warunki to: ukończone 18 lat i nie przekroczenie 40 lat,

doświadczenie zawodowe we wskazanej branży.

Do urzędu pracy wpływa również tzw. oferty otwarte skierowane do wszystkich zainteresowanych wyjazdami. Oferty te rozsyłane są do urzędów gmin, wywieszane tam na tablicach informacyjnych, a także przekazywane do prasy.

Powiatowy Urząd Pracy informuje o kryteriach oraz wydaje ankiety i formularze przekazane przez oferenta. Zainteresowane osoby, spełniające zawarte w ofercie wymogi, zgłaszają się z dokumentami do Wojewódzkiego Urzędu Pracy, który weryfikuje kandydatów i umawia na bezpośrednie spotkanie z pracodawcą lub jego przedstawicielem.

W 2001 roku do PUP wpłynęło ponad 40 otwartych ofert pracy, głównie do Niemiec, na Wyspę Jersey, do Norwegii, Portugalii i Francji. Bezrobotni nie odpowiedzieli jednak na te oferty, ale 47 osób zgłosiło deklarację opłacania składek na Fundusz Pracy. Z tego można domniemywać, iż same pod-



Fot. J. Maziejuk

jęły zatrudnienie za granicą.

Słupski urząd pracy pośredniczy również w rozpowszechnianiu ofert pracy pozyskanych przez firmy, które posiadają upoważnienie Prezesa Krajowego Urzędu Pracy na pośrednictwo w kierowaniu obywateli polskich do pracodawców zagranicznych. W 2001 roku podjęto stałą współpracę z Biurem Prawnym **Macieja Kobylińskiego** w Słupsku. Jest to jedyne – jak na razie – w Słupsku biuro posiadające koncesje na pośrednictwo pracy. Dysponuje ono głównie ofertami pracy w Irlandii, do której wyjechało już ok. 70 osób. Byli to głównie rzeźnicy, piekarze, stolarze, kierowcy i pracownicy niewykwalifikowani, zatrudnieni przy konfekcjonowaniu artykułów spożywczych. W tym roku jest również zapotrzebowanie na rzeźników i pomocników masarzy, choć z powodu kryzysu, jaki dotknął Irlandię, wyjazdy przesunęły się w czasie. Rola urzędu w tym przypadku polega na rozpowszechnianiu informacji o możliwości zatrudnienia oraz udostępnianiu stosownych formularzy zgłoszeniowych, których

ciąg dalszy na str.8

Bezrobocie spadło...

Powiało optymizmem na słupskim rynku pracy. Po raz pierwszy od kilku miesięcy liczba bezrobotnych spadła w maju o ponad 450 osób.

Za wcześniej jednak na radość. Jest to, niestety tylko spadek chwilowy, spowodowany udziałem wielu bezrobotnych w Narodowym Spisie Powszechnym. W czas pracy musiały one wyrejestrować się z ewidencji, ale po spisie zaraz się ponownie zarejestrują. Ponadto rozpoczęły się prace sezonowe.

Na koniec maja w ewidencji PUP figurowało 23965 bezrobotnych, w tym 882 było absolwentów. Duży napływ absolwentów obserwuje się zawsze pod koniec czerwca, wraz z zakończeniem się

roku szkolnego.

W maju wzrost bezrobotnych odnotowano tylko w gminie Dębница Kaszubska, w pozostałych gminach oraz mieście Słupsku i Ustce liczba bezrobotnych spadła. Największy spadek odnotowano w Ustce – o 94 osoby, gminie Głównicyce - 50 osób i gminie Ustka – 44 osoby.

Z ewidencji wyłączono 1432 osoby, z czego 1060 osób z powodu podjęcia pracy. Do urzędu zgłoszono 437 ofert pracy. Z aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu korzystały 454 osoby, w tym 10 odbywało szkolenia, a 141 – staże. W ramach umów absolwentkich zatrudniono były 34 osoby, w ramach robót publicznych - 78, prac interwencyjnych - 165 osób.

Od początku stycznia do maja br. w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowano 5944 osoby, a wykreślono z ewidencji 3963 osoby.

w 2001 roku wydano około dwustu. PUP nie dysponuje jednak informacją zwrotną, co do efektów tych działań.

Upowszechniana była również informacja o zapotrzebowaniu na personel medyczny we Włoszech i w Norwegii, na podstawie porozumienia podpisanego pomiędzy Krajowym Urzędem Pracy a Dyrekcją Pracy w Norwegii. **Jednak ze względu na wysokie wymagania (język plus studia pielęgniarstwa) do tej pracy zakwalifikowano zaledwie 3 osoby.**

Zagraniczni pracodawcy poszukują polskich pracowników w branżach: hotelarsko-gastonomicznej, rolniczej, ogrodniczej, handlowej, turystycznej i służbie zdrowia. Zgłoszono również zapotrzebowanie na pomoce domowe i opiekunki do dzieci. Ta ostatnia oferta skierowana jest głównie do ludzi młodych, którzy opiekując się dziećmi i mieszkając u rodzin za granicą, mają szansę przede wszystkim doskonalić swój język. Za pracę dostają kieszonkowe oraz mają zagwarantowaną naukę w szkole językowej.

Oferty pracy zagranicznej cieszą się olbrzymim zainteresowaniem, nie tylko osób bezrobotnych, ale również pracujących. Większość ze starających się o wyjazd nie spełnia jednak kryteriów określanych przez pracodawców. Największą przeszkodą jest wciąż nieznamość języków obcych, nawet w stopniu średnim. Drugą poważną barierą są wymagania wiekowe. Pracodawcy poszukują najczęściej osób do 40 roku życia i tej bariery nie daje się ominąć.

Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku

Podziękowanie

Dyrekcja Domu Pomocy Społecznej w Machowinie składa serdeczne podziękowanie Biuru Turystyki TOP TOURIST w Słupsku za zorganizowanie naszym mieszkańcom wycieczki „Poznajemy naszą małą ojczyznę”.

Hojność i dobre serce Państwa pozwoliło naszym mieszkańcom zwiedzić zamek krzyżacki w Bytowie oraz przepiękne okolice naszego regionu a szczególnie Park Krajobrazowy „Dolina Słupi”. Piesza wyprawa, pieczenie kiełbasek oraz niezapomniane widoki krajobrazowe na długo pozostaną w pamięci uczestników wycieczki. Swoją postawą i dobrocią sprawiliście Państwo naszym mieszkańcom wiele radości, za co jesteśmy bardzo wdzięczni, dlatego też jeszcze raz w imieniu własnym, personelu i mieszkańców składam serdeczne podziękowanie.

Ewa Młynarczyk
Dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Machowinie

Starosta interweniuje

Mleczarze zbulwersowani

Producentów mleka z powiatu słupskiego zbulwersowała decyzja Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Gdańsku, który nie zezwolił miejscowemu - Powiatowemu Inspektorowi Sanitarnemu w Słupsku na badanie próbek wody, jakie muszą oni wykonać.

Na spotkaniu w Głównycach, zorganizowanym przez Słupską Spółdzielnię Mleczarską z udziałem przedstawiciela firmy „Nestle-Polska” w Słupsku, oma-

czyka z wnioskiem, aby ten zmienił tę niekorzystną dla rolników i słupskiego sanepidu decyzję. Zmniejszenie bowiem zakresu badań to także uszczuplenie dochodów tej placówki, która, ułatwiając znacznie życie rolnikom, mogłaby zarobić ok. 80 tys. złotych.



Starosta słupski **Stanisław Kądziała** interweniował ostatnio też u marszałka województwa pomorskiego **Jana Zarębskiego**. Tym razem w sprawie podziału dodatkowych środków z Funduszu Pracy na realizację

wiano m.in. warunki sanitarne skupu mleka. Jednym z nich jest uzyskanie odpowiedniego atestu od służb weterynaryjnych. Niezbędne w tym przypadku jest zbadanie u każdego rolnika zdrowotnej jakości wody. Badania takie wykonuje Państwowy Inspektor Sanitarny.

Rolnicy sądzą, że będą mogli wykonać je w najbliższym im - Powiatowym Inspektoracie Sanitarnym w Słupsku. Tymczasem dowiedzieli się, że w tej sprawie muszą udać się aż do Gdańska, bo na prowadzenie badań w Słupsku nie ma zgody Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Gdańsku.

Niezrozumienie jest tym większe, ponieważ laboratorium w Słupsku spełnia wszystkie wymogi Ministra Zdrowia i mogłoby wykonywać takie badania, a tak dowieżenie próbek wody do Gdańska (150 km w jedną stronę) zabierze rolnikom więcej czasu i znacznie podroży koszt. W powiecie słupskim ponad pół tysiąca hodowców bydła i producentów mleka będzie musiało wykonać takie badania. Postanowił im pomoc starosta słupski **Stanisław Kądziała**, który wystąpił już do wojewody pomorskiego **Jana Ryszarda Kuryla**

programu „Pierwsza praca”. Powiat słupski otrzymał ich o ponad 354 tys. zł mniej niż się ubiegał. Tak znaczne uszczuplenie dotacji nie pozwoli na udzielenie pomocy ok. 160 absolwentom, kończącym szkoły w bieżącym roku. Bez wystarczającej pomocy finansowej dla pracodawców zatrudniających absolwentów, nie zrealizuje się wszystkich założeń określonych w projekcie.

Starosta prosi marszałka o ponowne przeanalizowanie dokonanego podziału środków Funduszu Pracy. - Analizując tabelę obrazującą podział dodatkowych środków z Funduszu Pracy według powiatów, nie można pozostać obojętnym wobec faktu, że pomocy finansowej we wnioskowanej wysokości nie otrzymały głównie powiaty z terenu byłego województwa słupskiego, mimo dużo gorszej sytuacji na lokalnych rynkach pracy, znacznego oddalenia od aglomeracji miejskich, które dają szansę na zatrudnieniu. Takie działania prowadzą do pogłębienia i tak bardzo dużych dysproporcji między regionami województwa pomorskiego i do powolnej agonii obszarów wiejskich – napisał m.in. starosta do marszałka. (z)

Będą nowe kadry

Powstaje wiejski uniwersytet

W Warcinie koło Kępic ma szansę powstać Wyższa Szkoła Biznesu Wiejskiego. Byłaby to pierwsza wyższa uczelnia na wsi, która uczyłaby zarządzania biznesem wiejskim.

Z inicjatywą zorganizowania uczelni wyszedł starosta słupski **Stanisław Kądziałą** oraz dr inż. **Stanisław Szyszko** z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Dotknięta wysokim bezrobociem wieś potrzebuje wysokokwalifikowanych kadr, które będą w stanie zmienić jej oblicze. Szczególnie potrzebni są menadżerowie wiejskiej gospodarki, potrafiący zachęcić przedsiębiorców do inwestowania na wsiach i tworzenia nowych miejsc pracy. Niezmiernie ważna jest też umiejętność zarządzania wiejską przestrzenią, a także umiejętność nowego spojrzenia na wieś pomorską i jej rolę, jaką będzie miała do spełnienia po wejściu Polski do Unii Europejskiej.

Bez nowoczesnego zarządzania, bez marketingu, uwzględniającego specyfikę środowiska wiejskiego, niewiele da się zmienić w podejściu mieszkańców wsi do czekających ich nowych zadań i wyzwań. I właśnie, takich nowoczesnych menedżerów rozumiejących problematykę i specyfikę pomorskiej wsi, a także potrafiących zaproponować jej nową wizję rozwoju, będzie kształcić Wyższa Szkoła Biznesu Wiejskiego w Warcinie. Na początek wydział biznesu i gospodarki przestrzennej z dwoma kierunkami – marketing i zarządzanie oraz gospodarka przestrzenna. Każdy z kierunków miałby dwie specjalności, w tym m.in. zarządzanie biznesem wiejskim.

Nauka będzie trwała trzy lata i kończyła się egzaminem licencjackim. Potem mogłaby się odbywać w systemie magisterskim. Technikum Leśne w Warcinie, bo to na jego bazie planuje się uruchomienie uczelni, dysponuje odpowiednimi pomieszczeniami i też jest zainteresowane jej uruchomieniem. Może od razu przyjąć 150 studentów dziennych i 300 zaocznych. Główny trzon kadry dydaktycznej stanowiliby pracownicy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, wspierani kadrą słupskich wyższych uczelni. Koszty studiów za jeden semestr skalkulowano na 1,3 tys. złotych.

Inicjatorzy powołania do życia, wiejskiej wyższej uczelni uważają, że nie będzie miała ona problemów z naborem chętnych. Poziom studiów nie będzie ni



Fot: J. Maziejuk

Siedziba Technikum Leśnego w Warcinie

ski.

Poparcia inicjatywie powołania Szkoły udzielił m.in. wojwoda pomorski **Jan Ryszard Kurylczyk** oraz marszałek województwa pomorskiego **Jan Zarebski**.

W maju br. dokumenty akredytacyjne zostały złożone w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu, i jest szansa na to że pozytywna decyzja w tej sprawie zapadnie jeszcze we wrześniu br.

Wobec rosnącego zainteresowania tą uczelnią podajemy adres, pod którym można uzyskać szczegółowe informacje: **Wyższa Szkoła Biznesu Wiejskiego, Warcino 1A, 76-230 Kępice, tel./fax 0-prefiks-59-857-66-01, e-mail: tl_warcino_ksiegowosc@pro.onet.pl; www.tlwarcino.pl**

Z. Babiarsz-Zych

Forum spełnia oczekiwania

Słupsk nie ma za dużo imprez promocyjnych, dlatego organizowane od pięciu lat wspólnymi siłami Starostwa Powiatowego, Urzędu Miejskiego i Rady Regionalnej Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, Słupskie Forum Motoryzacji powinno być kontynuowane każdego roku.

Impreza stwarza nie tylko możliwość zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami w polskiej i światowej motoryzacji, stanowi również okazję do poważnych dyskusji na ważne dla regionu tematy. Jest

najważniejsza mogłaby być osią integracji regionu, bo to wokół niej toczyć będzie się głównie życie.

Oczywistym jest, że im wyższy będzie status tej drogi, tym szanse na rozwój gospodarczy regionu będą większe. Będzie to miało znaczenie też dla rozwoju motoryzacji, bo drogą szybkiego ruchu przejeżdżać będzie więcej samochodów niż zwykłą drogą krajową.

rekcji Dróg Krajowych i Autostrad, **Jacka Rogowicza** w jakimś stopniu przyczyniła się do szybszego rozwiązania tego problemu, po myśli gospodarzy pomijanego w ważnych decyzjach i degradowanego regionu, w jego licznych różnych staniach.

Godne podkreślenia jest, że w tegorocznej konferencji wzięła udział grupa blisko dwudziestu naukowców z Politechniki Koszalińskiej, w tym sam rektor prof. **Krzysztof Wawryn**. Oprócz tematów czysto technicznych i mechanicznych, zajmowano się również takimi sprawami, jak: nonotechnologia w motoryzacji, ronda w Słupsku, produkcja biopaliwa, nowoczesne aspekty w transporcie mleka, produkcja nowoczesnych autobusów. Są to również ważne tematy dla regionu.

Organizowana w ramach Forum wystawa nowych samochodów i sprzętu motoryzacyjnego zgromadziła na Placu Zwycięstwa około 100 nowych pojazdów, w tym kilka nowości, co wydać się może nawet pewnym zaskoczeniem w sytuacji nie organizowania w tym roku, w takim rozmiarze jak zawsze – Poznańskich Targów Motoryzacyjnych. **Prezentowano m.in. nowe marki Citroena, Renault i BMW. Te ostatnie samochody w ogóle po raz pierwszy pojawiły się w tym roku na słupskiej wystawie. Były też miłym zaskoczeniem. Stoisko spółki Almot ze Słupska, która wystawiła te auta - zo-**



Fot. J. Maziejuk

Wystawa motoryzacyjna - widok z Ratusza

jedną z nielicznych propozycji ciekawego i pożytecznego spędzenia czasu w dwa wolne, majowe dni. Tegoroczne Forum poświęcono jednemu z najważniejszych w regionie problemów, a mianowicie drodze krajowej nr 6 jako osi integracji Pomorza Środkowego.

Dlaczego był to tak ważny temat? Po pierwsze, droga ta jest najważniejszą na Pomorzu Środkowym arterią komunikacyjną, a w planach rządowych rozwoju dróg i autostrad zdeklasowano ją do normalnej drogi krajowej. Trzeba było wysiłku prawie wszystkich samorządów regionu żeby zmienić tę niekorzystną dla drogi tej i przyszłości Pomorza Środkowego sytuację. Wszystko wskazuje, że w końcu pewnie się to uda.

Po drugie, w wyniku wprowadzenia w 1999 roku reformy administracyjnej kraju, Pomorze Środkowe zostało rozbite, cały obszar byłych województw koszalińskiego i słupskiego włączono do województwa zachodniopomorskiego i pomorskiego. Region ten przez to wiele już stracił i od dwóch lat toczy batalię o utworzenie własnego województwa, środkowopomorskiego. Droga krajowa nr 6 - jako ta

upominać na konferencji zorganizowanej w ramach Forum i poświęconej właśnie temu głównemu tematowi. **Gdy do tego dodać, że wraz z przywróceniem wysokiego statusu drodze nr 6, rosną nadzieje na budowę niezbędnych obwodnic, znaczenie tego problemu dla regionu staje się jeszcze ważniejsze. Na takie obwodnice od dawna czekają przecież Słupsk, Sławno i Sianów.**

Choć nigdy niczego nie powinno się z góry przesądzać, to wydaje się, że słupska konferencja, przygotowana przez naukowców Politechniki Koszalińskiej i z udziałem m.in. dyrektora Oddziału Regionalnego w Gdańsku Główniej Dy-

Było więc się o co



Fot. J. Maziejuk

Konferencja naukowo-techniczna - na sali obrad



Fot. J. Maziejuk

W nowym autobusie Scanii-Kapeny. Od lewej: Andrzej Obecny-wiceprezydent Słupska, Stanisław Kądziela-starosta słupski, Witold Namysłak-wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego

stało od razu zauważone i docenione przez komisję oceniającą stoiska i przyznającą tegoroczne wyróżnienia.

Oferta wszystkich stoisk była ciekawa, chociaż, pod względem ilości wystawionych samochodów, chyba trochę nieco skromniejsza niż w latach poprzednich. Mimo ogólnego regresu w motoryzacji starano się jednak eksponować rzeczy naprawdę nowe i godne promocyjnej prezentacji.

Niestety, na tym tle trochę gorzej wypadły słupskie firmy produkcyjne, a to głównie dlatego, że zaprezentowały się tylko dwie – Scania-Kapena i Zasta. Obie jednak wystawiły swoją najnowszą ofertę handlową, a Scania-Kapena zainaugurowała na słupskiej wystawie nowy rodzaj działalności. Pokazała nowoczesne autobusy, które zaczęła produkować w Słupsku, w miejsce kończącej produkcję ciężarówek i ciągników siodłowych. Te ostatnie też – pewnie już po raz ostatni – można było zobaczyć na wystawie.

V Słupskie Forum Motoryzacyjne z pewnością spełniło stawiane przed nim oczekiwania. Jeżeli zważy się, iż impreza ta jest organizowana dużym nakładem sił społecznych i prawie się samofinansuje, jej pojawienie się w kalendarzu przyszłorocznych imprez, powiatowych i miejskich, nie powinno budzić żadnych wątpliwości.

Z. Babiarsz-Zych

Pierwszy w Polsce atrakcyjny program mieszkaniowy

Mieszkanie za... książeczkę

Przedsiębiorstwo budowlane „Mat-Bet” ze Słupska, wspólnie z miejscowym oddziałem Banku Przemysłowo-Handlowego PBK S.A., zaprosiło „Powiat Słupski” na konferencję prasową, na której przedstawiono uruchomiony, z myślą o młodych ludziach, program „Pierwsze mieszkanie”.

W kraju brakuje ok. 2 milionów mieszkań. Ponadto mieszkania w Polsce są średnio o połowę mniejsze niż w krajach Unii Europejskiej i mniej ich niż połowa jest własnością obywateli. W 1993 roku, zbliżając się do 50 tysięcy oddanych mieszkań, polskie budownictwo osiągnęło najgorszy wynik w najnowszej kilkuletniej historii. W ubiegłym roku, przekazując użytkownikom 110 tys. nowych mieszkań, uzyskano ponad 100-procentowy wzrost, ale wielu, zwłaszcza młodych ludzi, nadal nie ma własnego upragnionego „M” i dla wielu uzyskanie go, głównie ze względów finansowych, staje się mało realne. Tylko w I kwartale br. liczba mieszkań wybudowanych w Polsce spadła znowu o 15 proc. w porównaniu z I kwartałem roku ubiegłego.

Przygotowany przez słupską firmę Mat-Bet i słupski Oddział Banku Przemysłowo-Handlowego PBK S.A. program „Pierwsze mieszkanie” jest atrakcyjną ofertą na polskim rynku mieszkaniowym. Nie jest on bowiem adresowany – jak to zwykle bywa – do ludzi zamożnych, których stać kupić sobie nowe mieszkanie, a przeciwnie – adresowany jest do ludzi zarabiających średnio i to średnio na poziomie słupskim, gdzie – jak wiadomo – zarobki są dużo mniejsze niż w wielu innych regionach kraju. Autorzy programu mianowicie uznali, iż osoby, które posiadają książeczki mieszkaniowe, mogą być dobrymi klientami po mieszkaniu, są osobami wiarygodnymi dla banku. Ze względu na to, że wymagany wkład własnego mieszkania był często barierą w zakupie mieszkań oraz że nowe mieszkania są później często sprzedawane na rynku wtórnym po cenie wyższej niż cena zakupu, bank z którym Mat-Bet współpracuje zdecydował się na obniżenie wkładu własnego w kredytach zlotówkowych do 10 proc.

Ktoś, kto ma książeczkę

mieszkaniową z przysługującą mu premią gwarancyjną, a reflektuje np. na mieszkanie 30-metrowe (takie Mat-Bet buduje najmniejsze) wystarczy, że wpłaci 2500 zł (5 proc. wartości mieszkania), przekazuje swoją książeczkę mieszkaniową, której wkład zaliczony zostanie mu na poczet następnych 5 proc., przedłoży zaś świadectwo o stałych dochodach i po kilku miesiącach będzie mógł wprowadzić się już do nowego mieszkania. **Od chwili wprowadzenia się będzie ono miesięcznie kosztować przyszłego właściciela – z tytułu kredytu i odsetek 341 zł, a kosztów utrzymania dwóch dorosłych osób – 130 zł. Razem miesięczny koszt takiego mieszkania (o wartości ok. 50 tys. zł) wyniesie 471 zł.** Mat-Bet do dyspozycji swoich klientów stawia także mieszkania 43 i 50-metrowe.

- Taka niska rata jest możliwa dzięki stosunkowo niskiemu oprocentowaniu kredytu, które, z uwzględnieniem nowej ulgi mieszkaniowej (polega na odliczeniu

ciąg dalszy na str.12



Fot. J. Maziejuk

Osiedle leśne w Damnicy

od podstawy opodatkowania odsetek zapłaconych z tytułu kredytu zaciągniętego na zakup mieszkania) wyniesie w skali rocznej 8,4 proc. – mówi Jerzy Gierzyński, właściciel Mat-Betu. - Będzie to kredyt złotówkowy, o stałym oprocentowaniu, przyznany na 30 lat z możliwością zmiany oprocentowania co 5 lat. Wspólnie z bankiem bierzemy na siebie wszystkie koszty związane z jego przyznaniem. I co jeszcze istotne: w czasie spłaty kredytu będzie istniała możliwość zamiany mieszkania np. na większe, a także jego sprzedania z hipoteką.

Mieszkania w proponowanym systemie są już do kupienia w Słupsku w blokach budowanych przy ulicy Sygietyńskiego i Drewnianej oraz przy ulicy Na Wydmie w Ustce. **Inicjatorzy programu liczą, że w ciągu trzech lat wybudują i sprzedadzą ok. 300 mieszkań o powierzchni 30-52 metrów kw. Będą to mieszkania o pełnym standardzie. Nie nastawiają się na budowanie mieszkań dużych, bo celem programu jest – deklarują – zapewnienie małego, ale pewnego mieszkania młodym ludziom w myśl zasady: „Lepiej płacić miesięczne raty na poczet własnego mieszkania niż prawie taki sam czynsz za wynajem mieszkania obcego”.** W tym roku Mat-Bet ryzykuje wspólnie z bankiem przygotowanie w tym systemie 60 mieszkań do sprzedaży. Czy tyle sprzeda? Wiele będzie zależać od tego, czy PKO BP wywiąże się ze swoich zobowiązań wobec właścicieli książeczek mieszkaniowych, czy będzie miał pieniądze na wypłacenie im premii gwarancyjnej?

Mat-Bet jest firmą wiarygodną. Wybudował i sprzedał w Słupsku oraz Ustce już osiemset mieszkań, a do końca tego roku liczba ich osiągnie równy tysiąc. W ramach kredytu w BPH PBK S.A. sprzedaje rocznie 130-140 mieszkań. - **W kraju jest podobno około 3 milionów książeczek mieszkaniowych, a w samym Słupsku 3 tysiące. Szacuje się, że zgromadzonych jest na nich około 30 miliardów złotych. Gdyby zatem za naszym przykładem poszły także inne firmy budowlane i banki, to tyle w skali kraju pieniędzy można by uruchomić na budowę mieszkań, co pociągnie za sobą rozwój innych branż w gospodarce – mówi J. Gierzyński. – Zapewnienie, zwłaszcza ludziom młodym, własnego mieszkania to nie tylko problem samych obywateli, lecz również rządu. Jednak ten – jak dotąd - nie podjął jeszcze kompleksowych działań zmierzających w tym kierunku.**

W kraju nie ma takiej drugiej oferty. Ale pomysł słupskiego programu „Pierwsze mieszkanie” został już udostępniony innym firmom budującym i sprzedającym mieszkania w Polsce. Może się przyjąć?

Z. Babiarczyk

50 lat Zespołu Szkół Rolniczych

Absolwenci na miarę regionu

W czerwcu br. Zespół Szkół Rolniczych im. Władysława Reymonta w Słupsku – jedna z najbardziej zasłużonych dla regionu placówek oświatowych obchodziła jubileusz 50-lecia.



Jan Kotwica - profesor Polskiej Akademii Nauk. W szkole mówili mu, że nadaje się tylko do pomocy w gospodarstwie

Początki szkoły sięgają 1951 roku. Wówczas to powstało w Słupsku Liceum Rolnicze, w którym utworzono 2 klasy: pierwsza z naboru liczyła 16 uczniów, druga przeniesiona ze zlikwidowanego Liceum Rolniczego w Drawsku - 23



Tablica na upamiętnienie 50-lecia szkoły

uczniów. Szkoła przejęła gospodarstwo i pomieszczenia po szkole dla Inwalidów Wojennych i Wojskowych przy ul. Szczecińskiej i Chełmońskiego. Były to dwa baraki i cztery kamienice czynszowe w złym stanie technicznym. Z początku zajęcia lekcyjne prowadzono w trzech salach jednego z baraków. Pozostałe budynki przeznaczono na internat, pomieszczenia administracyjne i mieszkania dla pracowników szkoły. Pierwszym dyrektorem był **Edward Niemira**.

W roku szkolnym 1952/53 rozpoczęło działalność Państwowe Technikum Rolnicze. Uczniowie z naboru w 1952 roku byli pierwszymi absolwentami szkoły i z tego powodu ten rok przyjęto, jako **rok powstania szkoły**. Uczniowie, którzy rozpoczynali naukę w 1951 roku zostali przeniesieni do szkół w Wałczu i Złotowie.

W latach 1952-1955 szkołą kierował **Zygmunt Sanecki**. Pierwszymi nauczycielami byli: **Ryszarda Dąbrowska, Maria Lesiecka i Józef Sychla** (od 1952 r.), **Maria Gruntowicz** (od 1953 r.) **Tadeusz Kwiatkowski i Michał Kozielski** (od 1954 r.). W końcu lat pięćdziesiątych podjęli pracę **Stanisław Żuralski i Ryszard Nikiel**.

Niezwykle trudna była realizacja zadań dydaktyczno - wychowawczych. Pilną potrzebą stało się wybudowanie nowych obiektów szkolnych, tym bardziej, że szybko zwiększała się ilość uczniów i rosły zadania szkoły. W 1953 roku przy Technikum Rolniczym uruchomiono kształcenie systemem zaocznym. Pierwszą szkołą tego typu było 4-letnie Technikum Rolnicze dla Pracujących.

Przez ponad 20 lat Technikum Rolnicze w Słupsku było jedyną placówką na Pomorzu Środkowym prowadzącą szkoły zaoczne tego typu. Były okresy, że liczba



Tomasz Wszółkowski-przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego i Marianna Matias - obecna dyrektor szkoły

osób uczących się tym systemem, przewyższała ilość uczniów uczących się stacjonarnie.



Wpis do Księgi Pamiątkowej

W roku szkolnym 1955/56 dyrektorem szkoły został **Brunon Paczyński**. Za jego kadencji został wybudowany nowy obiekt dydaktyczny z salą gimnastyczną przy ulicy Szczecińskiej 36, powstały też budynki dla gospodarstwa szkolnego. Zajęcia szkolne w nowych pomieszczeniach rozpoczęto w październiku 1959 roku. Inwestycja tylko częściowo rozwiązała problemy szkoły. Na podstawie decyzji ówczesnych władz ograniczono bowiem wielkość budynku do ośmiu sal lekcyjnych.

W 1954 roku odbyła się pierwsza matura w Technikum Zaocznym, a w Technikum Młodzieżowym - w 1956 roku. W roku szkolnym 1958/59 czteroletnie

Technikum Rolnicze zostało przekształcone w technikum pięcioletnie. W roku następnym utworzono Zasadniczą Szkołę Ogrodniczą, która istnieje do dzisiaj. Funkcję dyrektora zaczął pełnić **Stanisław Kolbusz**, a po nim **Wiesław Święch**.

W latach 1961-1965 na stanowisku dyrektora pracuje **Jerzy Biskupski**. Szybko powiększa się grono nauczycielskie. Pracę podejmują: **Irena Wodecka**, **Czesław**

Szniger, **Alicja Jarmolińska**, **Zofia Szniger**, **Andrzej Juszcak**, **Stanisław Turczyk**, **Waldemar Borczon**, **Krystyna Kabat**, **Zbigniew Kostecki**, **Teresa Krzyk**, **Irena Rauf**, **Janina Romanowska**, **Włodzimierz Majchrzak**, **Jan Bubińczyk**, **Andrzej Olczyk**, **Stanisław Płończak** i **Krystyna Płończak**. Działają: Samorząd Uczniowski, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludowe Zespoły Sportowe.

Od 1965 roku dyrektorem szkoły jest **Czesław Kotecki**. Zostaje utworzone stanowisko wicedyrektora, które obejmuje **Alicja Jarmolińska**. Poprawia się wyposażenie pracowni chemicznej i fizycznej, pracowni uprawy, hodowli i mechanizacji. Liczba pracowni klasowych jednak jest wciąż za mała, a uczniów tak duża, że trzeba było wprowadzić nauczanie na dwie zmiany.

W roku szkolnym 1992/1993 oddano do użytku stadion szkolny z bieżnią lekkoatletyczną, jakiego nie posiadała żadna inna szkoła w Słupsku.

W maju 1972 roku **Technikum Rolnicze obchodziło 20-lecie działalności**. Na podstawie decyzji **Ministra Oświaty szkole nadano imię Władysława Reymonta**. **Komitet Rodzicielski ufundował sztandar**. Z tej okazji odbył się pierwszy w historii szkoły **zjazd absol-**



Andrzej Juszcak (w środku) przez 26 lat pełnił funkcję dyrektora szkoły

wentów.

We wrześniu 1973 roku funkcję dyrektora szkoły powierzono **Andrzejowi Juszcakowi**, który pełnił ją nieprzerwanie przez dwadzieścia sześć lat, do 31 sierpnia 1999 roku. Dzięki niemu, w 1974 roku, decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania w Słupsku, został utworzony Zespół Szkół Rolniczych im. W. Reymonta. W 1976 roku funkcję wicedyrektora objęła **Bronisława Świdarska** i pełni ją do dziś. Wkrótce otwarte zostaje 4-letnie Technikum Ogrodnicze (od 1984 r. 5-letnie), w 1979 roku powstała Zasadnicza Szkoła Rolnicza o specjalności mechanizator rolnictwa. W szkole podjęła pracę kolejna grupa nauczycieli: **Agnieszka Miączyńska**, **Bożena Kotusińska**, **Genowefa Jank**, **Halina Magiera**, **Teresa**

ciąg dalszy na str.14



Podczas koncertu w Teatrze Impresaryjnym w Słupsku

Koziarska, Sławomira Kozłowska, Bolesława Podskarbi, Anna Szwabowicz, Halina Pokrzywnicka, Marianna Andrzejewska, Halina Redloch, Zofia Szubielska, Maria Głowińska, Alicja Oleszczuk, Grażyna Kryszczuk, Marianna Matias, Maria Kozuchowska, Tadeusz Chmielarski, Leszek Bialek i Maria Fabisiak.

W latach 1985-1987 wybudowano nowy budynek dydaktyczny z dziesięcioma nowoczesnymi gabinetami przedmiotowymi. Przy równoczesnej modernizacji starego budynku, stworzone zostały warunki do otwierania nowych kierunków kształcenia. Poprawiły się warunki pracy uczniów i nauczycieli. Zlikwidowano pracę na dwie zmiany.

Okres transformacji ustrojowej, spowodował istotne zmiany w pracy szkoły. Upadek państwowych gospodarstw rolnych, brak zapotrzebowania na absolwentów w tradycyjnych kierunkach, wpłynął na zmiany w kształceniu. W roku szkolnym 1989/1990 powstała Zasadnicza Szkoła Zawodowa o specjalnościach: ogrodnik terenów zielonych oraz operator maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego. W roku następnym utworzono 5-letnie Technikum Ochrony Środowiska. W roku szkolnym 1997/98 - 5-letnie Liceum Agrobiznesu, w roku 1998/1999 - 5-letnie Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego. Powstały pracownie: ochrony środowiska, informatyki i gospodarstwa domowego.

W 1999 roku organem prowadzącym szkołę została Rada Powiatu Słupskiego. Część zasłużonych, długoletnich nauczycieli przeszła na emeryturę. Pracę podjęli nowi nauczyciele. Od 1999 roku szkołą kieruje Eugeniusz Piotrowski, a od 1 września 2001 dyrektorem jest Marianna Matias.

We współpracy ze starostwem udało się rozwiązać kilka problemów związanych z bazą szkoły. Budynki szkolne zostają podłączone do miejskiej sieci ciepłowniczej. Wymieniono okna i drzwi w głównym budynku szkolnym. Unowocześniono pracownię chemii i analizy wody. Utworzono pracownię techniki biurowej.

W ciągu 50-letniej działalności ZSR opuściło ponad 7 tys. absolwentów. Obecnie szkoła liczy 60 nauczycieli i 677 uczniów.

Marianna Matias
Dyrektor Zespołu Szkół
Rolniczych w Słupsku

„Jak cię widzą, tak cię piszą”...

Ambitna szkoła

Absolwenci Technikum Leśnego w Warcinie zajmują obecnie wiele eksponowanych stanowisk w większości Nadleśnictw w kraju, w Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, Ministerstwie Ochrony Środowiska i wydziałach leśnych wyższych uczelni. Często jest jednak tak, że opinia o szkole rodzi się na podstawie tego, jak ją postrzegają – zgodnie ze znanym porzekadłem - „jak cię widzą, tak cię piszą”. Dlatego, kiedy podczas ostatniego spotkania z rodzicami, dyrektor mgr inż. Piotr Mańka omawiał ostatnie osiągnięcia pozadydaktyczne szkoły, uznałem, że należy je rozpropagować.

Kończący się rok szkolny 2001/2002 obfitował w wydarzenia, z których wiele stanowi powód do dumy. Choćby osią-



Fot. J. Maziejuk

W ptasim szpitalu

gnięcia sygnalistów. Zespół liczy 11 uczniów. Kierownikiem jest uczeń klasy trzeciej **Tomasz Jabłoński**, a opiekunem **Roman Seta**. Sygnaliści zajęli pierwsze miejsce w III Pomorskim Konkursie Sygnalistów i Muzyki Myśliwskiej w Bytowie (wrzesień 2001), zwyciężyli w XI Krajowym Przeglądzie Sygnalistów w Przechlewie (kwiecień 2002), zajęli też drugie miejsce w VIII Wielkopolskim Konkursie Sygnalistów Myśliwskich w Goraju (maj 2002) oraz pierwsze miejsce w II Lubuskim Konkursie Sygnalistów w Łagowie w klasach „G” i „M” (czerwiec 2002).



Fot. J. Maziejuk

Zespół Sygnalistów

W czerwcu zagrają jeszcze w przeglądzie w Barwicach i wezmą udział w kolejnej edycji prestiżowego konkursu „O Róg Wojskiego”. Konkurs ten nieoficjalnie uznawany jest za mistrzostwa Polski. Uczniowie z Warcina wygrali je już w 1997 i 2000 roku. W 1998 i 1999 roku zajęli trzecie miejsce, a w roku 2001 zostali sklasyfikowani na drugim miejscu.

Specyfiką szkoły jest jej położenie w pewnej odległości od instytucji kulturalnych. Nie przeszkadza to jednak w aktywnym życiu młodzieży. Co roku odbywa się w szkole „Tydzień Kultury Warcińskiej”. Uczniowie mogą zaprezentować swój dorobek artystyczny od muzyki rockowej poczynając, a na teatrze amatorskim kończąc. Spektakle przygotowuje zespół teatralny „ASPEKT” pod kierunkiem **Krystyny Łabędzkiej**. Ostatnio zespół prezentował spektakl Sławomira Mrożka pt. „Szczęśliwe wydarzenie”. W kwietniu, podczas IX Młodzieżowych Konfrontacji Sztuk Teatralnych w Słupsku, „ASPEKT” zdobył „Srebrnego Arlekina” (drugie miejsce).

Zespół rockowy „MANDINGO”, pracujący w czteroosobowym składzie pod opieką **Romana Krężółka**, nagrał płytę, występował w słupskim radiu. Zwyciężył w eliminacjach do III Inwentaryzacji Młodych Talentów Estrady i brał udział w koncercie finałowym tej impre-

zy w Budzynie, gdzie zdobył wyróżnienie trzeciego stopnia.

W szkole działa również zespół wokalny, składający się z siedmiu uczniów (5 dziewcząt, 2 chłopców). Na przeglądzie piosenki w klubie „Kwadrat” w Słupsku zdobył on wyróżnienie, a na Warsztatach Wokalnych „VOX-2002” w Słupskim Ośrodku Kultury zakwalifikował się do koncertu finałowego, transmitowanego przez telewizję gdańską. Opiekunem zespołu jest też Roman Krężolek.

Na I Międzypowiatowym Festiwalu Kultury Europejskiej - Ustka 2002 w marcu br., szkoła z Warcina prezentowała dorobek kulturalny, zwyczaję i tradycję Szwecji. Uczniowie klas drugich i trzecich, pod opieką **Antoniny Jędrzejewskiej-Baj**, zdobyli drugie miejsce – ustępując jedynie gospodarzom. Trafność i autentyczność prezentacji potwierdzili goszczący na praktykach w Warcinie uczniowie szkoły leśnej ze Svenljungi – miasta leżącego na południu Szwecji.

Jedną z ważniejszych wizytówek technikum jest działalność Ośrodka Rehabilitacji Ptaków Drapieżnych. W minionym roku szkolnym rehabilitowano w nim 21 ptaków, w tym tak cenne jak: orzeł bielik, myszołów włochaty, trzmiełojad czy jastrząb. Ośrodek często, z racji swoich szczególnych zadań, gości na łamach prasy. Znany jest szerokim rzeszom leśników, przyrodników i zwykłych pasjonatów przyrody w Polsce północnej.

Ostatnio odbył się w Goraju kolejny Ogólnopolski Konkurs Matematyczny Szkół Leśnych. Ekipa z Warcina, przygotowana przez **Henrykę Wiśniewską**, zajęła pierwsze miejsce drużynowo. Indywidualnie zwyciężył **Mateusz Szarkowski**, a drugi był **Wojciech Michalczyk** – obaj też z Warcina. W konkursie wiedzy pożarniczej, **Grzegorz Pajor** wygrał zawody gminne i powiatowe. W finale wojewódzkim zajął czwarte miejsce. Na Międzynarodowych Zawodach Ekologicznych (odbyły się w czerwcu br. w Biłgoraju) ekipa Technikum Leśnego zajęła I miejsce. Podstawowym celem działania szkoły jest kształcenie średnich kadr dla potrzeb leśnictwa. Z zadania tego szkoła wywiązuje się należycie. Dowodem na to jest m.in. wysoka średnia ocen na tegorocznych egzaminach dojrzałości. Na wspomnianym spotkaniu z rodzicami, dyrektor P. Mańka przywitał wszystkich słowami „Witam Państwa w szkole drugiego miejsca”. Tak się bowiem składa, że ostatnie tygodnie przyniosły reprezentantom Technikum Leśnego kilka takich właśnie lokat w różnego rodzaju konkursach i przeglądach. I chociaż jest to wysokie miejsce, to jednak ambicje warcińskiej młodzieży są większe.

Piotr Pilak

Na XXX-lecie PTN

Dawne monety pomorskie

W dniach od 11 maja do 23 czerwca br. w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku można było obejrzyć interesującą wystawę przygotowaną z okazji XXX-lecia Słupskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Na ekspozycji, w salach czasowych Zamku Książąt Pomorskich, zgromadzono zbiory słupskich kolekcjonerów uzupełnione obiektami muzealnymi.

Kolekcjonerstwo monet to najstarsze na świecie hobby. W Europie już w VIII wieku, za czasów Karola Wielkiego, można było spotkać zbieraczy starych monet. W Polsce kolekcjonowano monety od czasów Władysława Jagiełły. W wiekach ubiegłych zbieraczami monet byli: kanclerz Jan Łaski, Joachim Lelewel, właściciel Wilanowa Alfred Potocki, król Jan Olbracht, Jan III Sobieski i Stanisław August Poniatowski. Na słupskiej wysta-

niętych talarach i dukatach bitych za panowania księcia Bogusława XIV), jako dziesięciopółowej tarczy, na której dodatkowo (jako dziesiąty) występuje herb biskupiego księstwa kamińskiego, tj. srebrny równoramienny krzyż grecki. Monety posiadające taką tarczę herbową są niezwykle interesujące i rzadkie, posiadają wysoką wartość historyczną. Ciekawostką są monety emitowane dla Pomorza Zachodniego przez Szwecję w latach 1640



Fot. J. Maziejuk

wie interesująco prezentowała się kolekcja monet pomorskich. Średniowieczne mennictwo było reprezentowane przede wszystkim przez srebrne brakteaty z połowy XIII wieku oraz denary poszczególnych miast pomorskich z XIV i XV wieku, m. in. Słupska. Te ostatnie na awersie mają trzy faliste linie symbolizujące trzy odnogi rzeki Słupi – część herbu miasta, na rewersie – gryfa, czyli herb książęcy. Wybite zostały prawdopodobnie w mennicy słupskiej, którą założył około 1430 roku książę Bogusław IX. Udało się również zgromadzić denary innych miast: Dymina, Pyrzyc, Kołobrzegu, Koszalina, Szczecina, Stargardu Szczecińskiego, Wolina i Trzebiatowa.

Okres nowożytny w mennictwie pomorskim reprezentują, w zbiorach muzeum i kolekcjonerów z PTN, trzy grupy monet. Pierwsza z nich, nawiązująca jeszcze do mennictwa późnośredniowiecznego, to szelągi i szelągi podwójne. Do drugiej grupy zaliczyć można jednostki nowożytnego systemu talarowego – talary i ich części: 1/2 talara, 1/16 talara, 2/3 talara, grosze i pierwszą zachodniopomorską monetą miedzianą – szerfa. Grupę trzecią reprezentuje moneta złota w postaci wysoko próbnego dukata.

Na wystawie uwagę zwracało przedstawienie Wielkiego Herbu Pomorza (na

– 1808. Zaprezentowano je na przykładach: talara wybitego za panowania królowej szwedzkiej Krystyny, 2/3 talara Karola XI i 3 fenigów Gustawa III. Wszystkie te monety pochodziły ze zbiorów słupskich numizmatyków.

Jedną z atrakcji wystawy było pokazanie technologii tworzenia medalu lane-go. W gablotach zaprezentowano rysunki, matryce, formy i opisy dotyczące powstawania medalu wydanego przez Słupski Oddział PTN z okazji XXX-lecia. Ciekawie prezentował się również zbiór medali słupskich z lat 1884 – 1934. Medalem, w ogólnym pojęciu, określa się przedmiot wykonany z kawałka metalu o okrągłym lub owalnym kształcie, zdobiony po jednej lub po obu stronach reliefem. Najczęściej wykonuje się go techniką bicia lub odlewania, rzadziej cyzelowania i trybowania. Wykonywano je już w starożytnej Grecji i Rzymie. Słupskie medale bite były okazjonalnie lub dla upamiętnienia ważnych wydarzeń dla miasta, np. 250-lecia Miejskiego Bractwa Strzeleckiego, z okazji Wystawy Przemysłowej w 1896 roku – ten medal miał szczególną rangę i wiele firm umieszczało go w swoich reklamach jako wyraz skutecznej działalności i prestiżu. Inne obiekty to: plakiety z rajdu balonowego i motoryzacyjnego, żetony i znaki słupskie, np. Domu Ludowego

ciąg dalszy na str. 16

go w Słupsku, Fabryki Powozów, Stowarzyszenia Ojczyźnianego Kobiet z 1910 roku, Banku Słupskiego, znaczki zespołów sportowych i medale za osiągnięcia sportowe - przykładem może tu być słupski medal Hindenburga za V miejsce w dziesięcioboju.

Odrębną grupę na wystawie stanowiły odznaczenia i ordery Wojska Polskiego II RP, PRL i III RP, m.in. Virtuti Militari oraz państwowe - order Orła Białego (ustanowiony w 1705 roku). Zwyczaj rozdawania medali za różne osiągnięcia w służbie „króla, narodu i państwa” rozpowszechnił w Polsce Stanisław August Poniatowski, tworząc regularną instytucję odznaczeń, bijąc je w mennicy, którą sam kazał uruchomić. Za jego panowania zaczęła się współczesna historia medali i odznaczeń wojskowych. Na wystawie zobaczyć można było order Virtuti Militari, którego projektodawcą był książę Józef Poniatowski. Nowy order przeznaczony był wyłącznie dla wojskowych, za zasługi położone na polu bitwy, a powstał w tragicznych dla Rzeczypospolitej Polskiej czasach, gdy przyszło ją bronić przed obcymi wojskami. Pierwsze egzemplarze wybite zostały prawdopodobnie w czerwcu 1792 roku. Po raz pierwszy Virtuti Militari nadano za walkę w bitwie stoczonyj w dniu 18 czerwca 1792 roku z wojskiem carskim pod Zieleńcami.

Zwiedzających zainteresować mógł też zbiór medali związanych z Ustką oraz seria medali: wybitni wodzowie i dowódcy wojskowi. Można było się też zapoznać z serią medali „Królewskich” przedstawiającą polskich władców. Powstała ona na zlecenie Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego dla uczczenia działalności. Ich autorem był Witold Korski z Krakowa, architekt, prorektor politechniki, medalier, numizmatyk, który postanowił stworzyć nowy medalierski poczet królewski. Medale te są zaskakujące, pełne prostoty i umiaru, a przy tym bardzo współczesne.

W osobnej gablocie eksponowano medale upamiętniające postać Marszałka Józefa Piłsudskiego. Falerystykę reprezentowały wyróżniki i odznaczenia Pomorskiego Okręgu Wojskowego i Jednostki Obrony Wybrzeża, przedstawione razem z obszernymi opisami. Niewątpliwą atrakcją była prezentacja zastawy porcelanowej zdobionej herbem Słupska. Można było m.in. podziwiać filiżanki, wazoniki, puzderka, które przed laty były pamiątkami wywozonymi przez turystów z naszego miasta.

Możliwość pokazania zwiedzającym, głównie mieszkańcom Słupska, ale także turystom odwiedzającym Słupsk, tak ciekawych i różnorodnych eksponatów, była dla organizatorów wystawy ogromną satysfakcją i nagrodą za wysiłek i pracę włożone w przygotowanie tej ekspozycji.

Dorota Ciecholewska
Muzeum Pomorza Środkowego

Z PRAC ZARZĄDU

Budżet powiatu, w wyniku zmniejszenia dotacji, subwencji został uszczuplony o ponad 2 mln zł. Zarząd Powiatu nie mógł uwzględnić wniosku Komisji Budżetu i Finansów o równonierne obciążenie skutkami zmniejszenia subwencji i dotacji nie tylko transportu, ale również innych działów budżetu. Bo wówczas zmniejszenia dotknęłyby oświaty i opieki społecznej, a są to dziedziny, w których nie ma już żadnych możliwości zmniejszenia środków. W oświacie, kwotę 700 tys. zł, zaplanowaną na rozbudowę Zespołu Szkół Technicznych w Ustce wygospodarowano poprzez ograniczenie do minimum wydatków rzeczowych, natomiast pomoc społeczna, to głównie środki przeznaczone na funkcjonowanie domów pomocy społecznej. Po ich zmniejszeniu nie starczyłoby pieniędzy na niezbędne wydatki rzeczowe, w tym również na wyżywienie pensjonariuszy.

Zarząd Powiatu nie uwzględnił też wniosku zgłoszonego przez Komisję Zdrowia i Polityki Społecznej, Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Budżetu i Finansów dotyczącego przekazania Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu w Słupsku 2600 zł na przeszkolenie rehabilitanta dla małych dzieci. Szkolenie pracowników należy do obowiązków jednostki zatrudniającej. Zarząd popiera samą ideę wniosku, uznaje ją za potrzebną, jednak w trudnej sytuacji finansowej powiatu nie mógł sfinansować tego wydatku.

4 czerwca br. Zarząd Powiatu wizytował inwestycje prowadzone na drogach powiatu i finansowane z zaangażowanego na ten cel kredytu długoterminowego. Zapoznano się z odnowionymi drogami i z drogami, na któ-

rych prace jeszcze trwają (Lubczewo-Karżcino, Smołdzino-Kluki, Objazda-Bałamątek, Machowino-Bydli-no). Zarząd uznał stan robót za zadowalający, zarówno pod względem terminowości, jak i jakości.

Zarząd Powiatu dokonał podziału środków Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Aktualny stan konta Funduszu wynosi 99 900 zł. O dotację wystąpiły cztery gminy: miasto Ustka, gmina Ustka, miasto i gmina Kępice i gmina Smołdzino, a także Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku oraz Nadleśnictwo Ustka. Gmina Ustka otrzymała 25 tys. zł, miasto Ustka - 20 tys. zł, miasto i gmina Kępice - 14 tys. zł, a gmina Smołdzino 15 tys. zł. Komendzie Miejskiej PSP przydzielono 6 tys. zł. Wniosku Nadleśnictwa nie załatwiono ponieważ wykazany w nim cel przeznaczenia środków nie był zgodny z kryteriami uchwalonymi przez Radę Powiatu.

Zarząd Powiatu zdecydował o obsadzeniu stanowiska dyrektora w Domu Pomocy Społecznej w Machowinku. W związku z wyczerpaniem przez dotychczasową dyrektorkę określonego Kodeksem Pracy, limitu zwolnień lekarskich, Zarząd rozwiązał z nią, z dniem 20 czerwca br. umowę o pracę bez wypowiedzenia. Powołał na to stanowisko Marka Króla pełniącego w okresie niezdolności do pracy dotychczasowej dyrektorki, jej obowiązki. Nowy dyrektor otrzymał wszelkie pełnomocnictwa do kierowania bieżącą działalnością jednostki.

Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacyjno-Prawny

W Muzeum Piekarnictwa i Chleba

Atrakcją turystyczną Ustki jest mieszczące się przy ulicy Marynarki Polskiej - Muzeum Piekarniczo-Cukiernicze państwa Marii i Eugeniusza Brzószków.



Fot. A. Brzóska

Garnki, kociołki i formy do ciast

Jest to jedna z czterech tego typu stałych ekspozycji muzealnych w kraju i na pewno pierwsza na Pomorzu. Czym to, ustekkie muzeum wyróżnia się od innych tego typu placówek? W pomieszczeniach nad czynną piekarnią prezentują gospodarze maszyny i urządzenia piekarskie, urządzenia do produkcji wyrobów cukierniczych i karmelarstwa, obszerną bukinistykę, w tym stare (ponad 100-letnie) opracowania książkowe i tak zwane „babcine przepisy”, ponadto medalierstwo, numizmatykę, ordery i odznaczenia, filatelistykę oraz dokumenty związane z tymi eksponatami.

A wszystko zaczęło się wiele lat temu, kiedy to w 1931 roku **Bolesław Brzóska** (ojciec pana Eugeniusza) otworzył swoją piekarnię w polskiej Gdyni. Wybuch wojny, następnie pobyt w obozie koncentracyjnym Stutthof, przerwał na lata jego zawodową działalność. Po wyzwoleniu wrócił jednak do piekarnictwa i przysposobił do zawodu jednego ze swoich synów – Eugeniusza. Zanim odszedł z piekarniczego fachu w 1969 roku, syn Eugeniusz w pełni przygoto-

wany był już do samodzielnej pracy piekarniczo-cukierniczej. Od 1945 roku klan Brzószków związał się z nadmorską Ustką. Z czasem kontynuatorem mistrza Eugeniusza stał się, po ukończeniu specjalistycznych studiów, jego syn, Adam. Pod „czujnym okiem mistrza – taty” wprowadza w praktykę zdobytą na studiach wiedzę. W rodzinnej firmie odpowiada m.in. za technologię produkcji pieczywa.

Wielopokoleniowa tradycja cukierniczo-piekarnicza, dzięki kolekcjonerzkiej pasji pana Eugeniusza, zaowocowała otwarciem 18 kwietnia 1998 roku prywatnego muzeum. W wyłożonej, pamiętkowej księdze jedna ze zwiedzających osób wpisała „... jest tu wszystko, co interesuje gospodynię domową, medaliera, numizmatyka, zawodowca piekarza-cukiernika, historyka czy nauczyciela z uczniami. Najkrócej można stwierdzić; dla każdego coś ciekawego...”.

Usytuowanie muzeum nad czynnym zakładem piekarniczym powoduje, że wchodząc jesteśmy mile drażnieni zapa-

chem pieczonych ciast i chleba. Do sal ekspozycyjnych trafiamy przechodząc wśród kamiennych kół – żaren, maszyn do zarabiania ciasta (nie mieszczących się w pomieszczeniach). Godnymi szczególnego zainteresowania są ryciny, obrazy, rzeźby przedstawiające ciężką pracę rolnika jako producenta ziarna zbożowego. Zaprezentowano też ciężką pracę piekarza. Wśród rarytasów zawodu wyeksponowane są urządzenia do produkcji sękacza, specjalna stolnica do obróbki ciasta piernikowego (jeszcze teraz pachnąca cynamonem), bezprądowa lodówka na tzw. „suchy lód”. O wiele łatwiej jest wymienić to, czego w ekspozycji brakuje, niż to, co zostało zgromadzone i wyeksponowane. Są nawet



Fot. A. Brzóska

Eugeniusz Brzóska - właściciel muzeum

piekarskie przyprawy: zmielony agar, kora drzewa cynamonowego.

Specjalną ekspozycją jest zawodowa historia rodu, w tym przedstawiona droga z Gdyni przez Stutthof do Ustki. Są dyplomy czeladnicze, mistrzowskie,

ciąg dalszy na str.18

akty awansu zawodowego, patenty itp. Całość dokumentacji uzupełniają (zamykając tę część ekspozycji) rozwieszona sztafeta cechowe piekarzy.

Szczególnym zbiorem, stale rozbudowywanym i uzupełnianym przez gospodarza, jest kolekcja medali, odznak, od-



Fot: A.Brzóska

Dawne urządzenia do produkcji ciast

znaczeń i numizmatów z „kłosem i chlebem związanych”. Pan **Eugeniusz Brzóska** to nie tylko kolekcjoner, zbieracz i piekarz, ale także jeden z założycieli Oddziału Słupskiego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Podczas uroczystości XXX-lecia oddziału, Zarząd Główny PTN wyróżnił tego zasłużonego medaliera oraz jego żonę specjalnym dyplomem honorowym.

E.Brzóska specyficzny zbiór medaliersko-numizmatyczny uzupełnia ciągle o nowe nabytki kupione na jarmarkach, „pchlich targach” i aukcjach. Wyeksponowane są także (bardzo cenione przez gospodarza i specjalnie eksponowane) prezenty od gości muzeum. Jednym z ostatnich nabytków pana Eugeniusza jest medal, który na awersie przedstawia gospodynię domowa, karmiącą ziarnem kury.

Ważny jest nie tylko sposób prezentacji, ale i opowiadania gospodarza muzeum o zbiorze. Goście tak to oceniają: „... trzeba bardzo kochać swój zawód i kolekcjonerstwo by z takim ciepłem oraz swobodą mówić o pracy i ekspozycjach...” Niejedną „żywą lekcję historii” przeprowadzili już w muzeum nauczyciele, niejedną przeprowadził też sam gospodarz, zapraszający zawsze do odwiedzenia placówki.

Zdzisław Dróbka

Odpowiedź prezesa Związku Banków Polskich

Korzystny dla obu stron

W kwietniowym biuletynie „Powiat Słupski” pisaliśmy o interwencji Powiatowego Rzecznika Konsumentów Mieczysława Remiszewskiego u Andrzeja Topińskiego – prezesa Związku Banków Polskich w Warszawie, spowodowanej dziwną polityką banków polskich polegającą na znacznej obniżce oprocentowania ROR i depozytów bankowych, i gwałtownie rosnącymi prowizjami za usługi bankowe. Rzecznikowi odpowiedział prezes A. Topiński. Przesłał pismo, które skierował też do Cezarego Banasińskiego – prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Prezes - przy całej można by rzec sympatii do klientów - nie zgadza się z zarzutami postawionymi przez Powiatowego Rzecznika i stwierdza, iż zdaniem Związku Banków Polskich praktyka banków w zakresie taryfy prowizji i opłat, zapewnia konsumentom wymierne korzyści z posiadania rachunku bankowego. **Taryfy i oprocentowanie rachunków jest bardzo zróżnicowane, co umożliwia klientowi wybór banku oferującego oczekiwaną jakość usług za rozsądną cenę.** Związek dokonał zestawienia taryf prowizji i opłat stosowanych obecnie przez dziesięć największych banków działających w Polsce, obsługujących ok. 90 proc. rynku bankowych usług detalicznych, i wynika z niego na przykład, że średni koszt przelewu, ważny dla płacących comiesięczne świadczenia na rachunku w innym banku, wynosi 2,78 zł, a na poczęcie klient musi zapłacić 3,50 zł. Za niektóre usługi banki, poza zdarzającymi się wyjątkami, nie pobierają opłat w ogóle, albo są to opłaty nieznaczne. Opłata za prowadzenie rachunku, po uśrednieniu w dziewięciu bankach, wynosi 3,78 zł miesięcznie.

Związek Banków Polskich stoi na stanowisku, że **za prawidłowy należy uznać poziom cen, który przynosi korzyści obu stronom umowy rachunku: konsumentowi przez to, że korzystanie z rachunku nie jest dla niego droższe w porównaniu z operowaniem gotówką, dla banku przez to, że może realizować zysk z prowadzenia rachunku.** W ocenie Związku Banków Polskich - obecny poziom opłat, stosowany przez banki, da się obronić jako przynoszący korzyści obu stronom transakcji. Opłaty pobierane przez banki europejskie są zwykle wyższe od opłat pobieranych przez banki w Polsce. Generalnie banki europejskie w ogóle nie oprocentowują rachunków bieżących, wkłady oszczędnościowe (lokaty) o niskich nominałach (do 2500 EURO) oprocentowane są w nich w wysokości 1 proc., wyższe wkłady do 3 proc. i o wysokim oprocentowaniu debetu (ponad 10 proc.). W Polsce dominuje tendencja w głównych bankach do pobierania niskiej

opłaty za prowadzenie rachunku, połączona z opłatami za operacje, ustawionymi tak, aby zachęcać do realizacji operacji w formie bezgotówkowej, najlepiej zautomatyzowanej. Nie jest to jednak w interesie wielu tzw. klientów konserwatywnych, (dokonujących niewielu operacji), którzy woleliby, aby nie było w ogóle opłaty stałej, nawet przy wyższych kosztach operacji. Przyczyną wysokiego oprocentowania kredytu konsumenckiego w bankach są natomiast wysokie stopy banku centralnego, wysokie oprocentowanie lokat (dwukrotnie przewyższające inflację) i wysokie ryzyko kredytowe. **Dużym ułatwieniem dla kredytobiorców ma być wejście w życie ustawy o kredycie konsumenckim standaryzującym m.in. ceny kredytu.** Obecnie kredyt taki w takich bankach, oprocentowany jest na poziomie ok. 16 proc., co przy obecnym poziomie stóp podstawowych wydaje się być – w świetle porównań europejskich – poziomem normalnym – czytamy w piśmie prezesa A. Topińskiego. – Stawka ta oznacza ok. 6 pkt. marży ponad stawki rynku międzybankowego (dziś nieco powyżej 10 proc.). Natomiast szereg banków, w tym kilka dużych, oferuje kredyty po znacznie wyższych stawkach. W porównaniu z krajami europejskimi, tanie w relacji do stóp podstawowych są kredyty w ROR, lecz tam nie są one tak popularne, jak u nas.

Nie jest prawdą, że banki obracając naszymi pieniędzmi osiągają duże zyski. W 2001 roku banki zarobiły netto (po opodatkowaniu) 1,02 punktu procentowego w relacji do swych aktywów (środków, którymi obracały). W roku 2000 zysk był podobny i wyniósł netto 1,04 proc. aktywów. Dane te – według ZBP – pokazują najlepiej jak silny wpływ na poziom cen w sektorze bankowym mają stopy rynku i stopy banku centralnego. Przychody netto z prowizji stanowią ok. 40 proc. wyniku z odsetek. Łącznie wynik z odsetek i prowizji stanowił 4,63 proc. od aktywów. Koszty bieżące działania banków wyniosły w 2001 roku 3,47 proc. od aktywów, czyli były tylko nieco (0,16 pkt.) wyższe od wyniku z odsetek. Jeżeli do kosztów

bieżących dodać amortyzację i koszty (saldo rezerw), łącznie ok. 1 pkt. procentowego, okaże się, że koszty funkcjonowania banku (4,7 proc. aktywów) są niższe od wyniku odsetkowego i wyniku z prowizji i opłat zaledwie o 0,16 punktu. Pozostały zysk (0,86 proc. aktywów) banki zrealizowały na innych operacjach: z wymiany walut, operacji na papierach wartościowych, operacjach pozabilansowych itp. – nie na obsłudze klienta detalicznego.

W 2001 roku nastąpił niewielki, o 0,03 punktu aktywów wzrost wyniku z prowizji i opłat. Odczuwalny był on dlatego, że w pierwszej połowie roku wynik z prowizji małał w relacji do aktywów, a banki podniosły swe dochody z tego tytułu w IV kwartale, co spowodowało liczne protesty. Nieznacznemu wzrostowi wyniku z prowizji i opłat towarzyszył znacznie głębszy spadek marży bankowej o 0,7 punktu aktywów. W 2001 roku banki zdołały (aż do III kwartału) amortyzować spadek marży, wzrostem wyniku z pozostałej działalności. **Prognozy na ten rok nie są dobre. Wszyscy spodziewają się dalszego spadku marż, a to, niestety prawdopodobnie oznaczać będzie wzrost prowizji i opłat.**

W Polsce są wysokie marże, które wynikają z wysokiego poziomu kosztów funkcjonowania banków w porównaniu z bankowością rozwiniętych krajów europejskich. Niski poziom zamożności powoduje, że średnie stany na rachunkach są w Polsce wielokrotnie niższe niż w społeczeństwach bogatych, a koszt prowadzenia rachunku zależy głównie od ich liczby i ilości operacji, a nie od salda rachunku. Wyższe saldo pozwala realizować wyższe dochody odsetkowe przy niższych prowizjach i opłatach. Pozwala to przypuszczać, że w przyszłości upowszechnić się będzie zapewne częsta w Europie praktyka zwalniania z opłat posiadaczy wysokich sald.

Prezes A. Toczyński powołuje się na praktyki innych banków w problematyce marż odsetkowych, opłat i prowizji. **W największym detalicznym brytyjskim banku – Lloyds TSB oprocentowanie rachunku wynosi 0,1 proc. rocznie, lokaty - 0,1-3,5 proc. w zależności od kwoty. Stawki kredytowe w porównaniu z depozytami są szokujące: debet 18,4 proc., kredyt 14,9 – 17,9 proc, kredyt samochodowy 15,9-17,7 proc.. Tani jest kredyt mieszkaniowy 6,1 proc.** Dane raportu The Boston Consulting Group 'Global Payments 2002' pozwalają stwierdzić, że w bankach europejskich połowa przychodów z prowadzenia rachunków bierze się z odsetek, druga z prowizji. W bankach amerykańskich i azjatyckich, rola odsetek jest wyższa. Do niedawna w Stanach Zjednoczonych był nawet ustawowy zakaz oprocentowania rachunków bieżących. (z)

Fundusze Strukturalne Unii Europejskiej

Na wyrównanie różnic regionów

Fundusze Strukturalne są podstawowym elementem polityki ekonomicznej państw członkowskich Unii Europejskiej. Zostały ustanowione w 1988 roku. Podstawę stanowił tzw. Jednolity Akt Europejski, przyjęty w 1986 roku, uznający za jedno z zadań - zapewnienie „spójności” w polityce gospodarczej i społecznej państw członkowskich.

Wsparcie finansowe dla realizacji tych (takich, gdzie Produkt Krajowy Brutto polityki pochodzi przede wszystkim z naj- to na jednego mieszkańca wynosi poniżej



Fot. J. Maziejuk

Czy Fundusze Strukturalne pomogą wyrównać różnice?

bogatszych państw członkowskich i kierowane jest do regionów biedniejszych za pomocą Funduszu Spójności i czterech Europejskich Funduszy Strukturalnych.

Z Funduszu Spójności (Cohesion Fund) korzystają kraje członkowskie, w których występuje zapotrzebowanie na rozwój sieci komunikacyjnych oraz inwestycji poprawiających stan środowiska naturalnego. Są to obecnie Grecja, Hiszpania, Irlandia i Portugalia.

Środki Funduszy Strukturalnych przeznaczane są na: poprawę konkurencyjności regionów biedniejszych, zwiększenie i rozwój zatrudnienia w całej Unii Europejskiej, zapewnienie zrównoważonego rozwoju obszarów miejskich i wiejskich. Środki te rozdzielane i wydatkowane są w kilkuletnich „okresach programowania”. Obecny okres trwa od 2000 i zakończy się w 2006 roku. Obowiązują w nim trzy cele: 1/ wspieranie rozwoju i strukturalnego dostosowania regionów opóźnio-

75% średniej unijnej); 2/ wspieranie gospodarczej i społecznej transformacji obszarów przemysłowych, wiejskich, miejskich oraz zależnych od rybołówstwa, stojących w obliczu problemów strukturalnych; 3/ pomoc na rzecz modernizacji polityki i systemów oświaty, szkolenia zawodowego oraz zatrudnienia.

Cztery Fundusze Strukturalne mają różne cechy i różne zadania. Każdy z nich może finansować odmienne rodzaje działalności. **Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (ERDF- European Regional Development Fund)** finansuje inwestycje infrastrukturalne, inwestycje tworzące nowe miejsca pracy, wspiera lokalne inicjatywy oraz udziela pomocy małym i średnim przedsiębiorstwom. **Europejski Fundusz Socjalny (ESF-European Social Fund)** wspiera powrót na rynek pracy osób bezrobotnych poprzez finansowanie szkoleń zawodowych dla ludzi młodych, którzy nie mogą znaleźć pra-

ciąg dalszy na str. 20

cy. Ze środków tych finansowane są również działania związane z rozwojem zatrudnienia poprzez zachęcanie przedsiębiorstw do tworzenia miejsc pracy z uwzględnieniem zasady równego dostępu do pracy kobiet i mężczyzn. **Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej (EAGGF- European Agriculture Guidance and Guarantee Fund)** finansuje działania związane z transformacją rolnictwa oraz rozwojem obszarów wiejskich. Udziela wsparcia działaniom związanym z reformą rolnictwa i leśnictwa (wspomaganie kapitałowe gospodarstw, popieranie wspólnego wykorzystania maszyn, udzielanie pomocy gospodarstwom położonym w regionach opóźnionych w rozwoju), świadczy pomoc w rozwoju regionów wiejskich poprzez pobudzanie świadomości społecznej w zakresie ochrony środowiska oraz osiągnięcie odpowiedniego poziomu życia przez rolników. **Finansowy Instrument Wspierania Rybołówstwa (FIGG-Financial Instrument for Fisheries Guidance)** pomaga w dostosowaniu oraz unowocześnianiu sektora rybołówstwa poprzez pomoc w modernizacji floty, rozwoju gospodarstw rybnych, promocji produktów itp.

Od listopada 2001 roku realizowany jest Projekt Twinningowy związany z potrzebą przygotowania województwa pomorskiego do korzystania z Funduszy Strukturalnych, które Polska otrzyma w momencie wstąpienia do Unii Europejskiej. Realizacja tego projektu będzie pomocna w opracowaniu programów operacyjnych, w którym wezmą udział m.in. samorządy lokalne. Projekt zakłada bezpośrednią współpracę administracji samorządowej województwa z jednostkami administracji regionalnej kraju członkowskiego. Województwo pomorskie korzysta z doświadczeń brytyjskich regionów Strathclyde i Newcastle, a realizacją projektu kieruje doradca przedakcesyjny **David Aldworth**.

Kontrakty wojewódzkie są pierwszym krokiem przygotowania Polski do uczestnictwa w Funduszach Strukturalnych Unii Europejskiej. Zasady programowania, na jakich oparty jest kontrakt wojewódzki, a także zasady wprowadzania go w życie, zbliżone są do zasad, które będą obowiązywały przy wdrażaniu programów rozwoju regionalnego, finansowanych z funduszy strukturalnych. Skorzystamy z nich wtedy, jeżeli się dobrze przygotujemy, a pomoc w tym nam może realizowany program Twinning.

Joanna Orłowska

W Damnicy obchodzą Dzień Działacza Kultury

Nagrody

W Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Damnicy odbyły się Powiatowe Obchody Dnia Działacza Kultury. Do południa w gronie etatowych pracowników placówek kulturalnych dyskutowano o roli kultury gminnej i powiatowej. W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość, na której wręczono listy gratulacyjne i nagrody starosty wyróżniającym się działaczom kultury.



Fot: J. Maziejuk

Wicestarosta Grażyna Pokuć wręcza nagrodę Mieczysławowi Krymskiemu z Potęgowa

Daremnie szukać we współczesnych kalendarzach Dnia Działacza Kultury. W dziale informacji jednej ze słupskich instytucji kultury powiedziano nam, że Dzień ten, ustanowiony dla podkreślenia społecznej aktywności działaczy kultural-

nych, nie ma już stałej daty. Obchodzony jest w Polsce w różnych dniach, ale na ogół zawsze w maju. Obchody te zapoczątkowane zostały w latach sześćdziesiątych i wiążą się z dawnymi majowymi obchodami Dni Kultury, Książki i Prasy, które dziś również nie są już tak obchodzone jak kiedyś. W Damnicy zor-

ganizowano Dzień Działacza Kultury, bo ludziom pracującym w kulturze należy się to święto i – jeżeli nie od społeczeństwa, to przynajmniej od władzy - podziękowanie za ich trudną, ale w sumie piękną pracę.

Listy gratulacyjne i nagrody starosty słupskiego Stanisława Kądzieli otrzymała:

Z gminy Damnica:

Katarzyna Sobolewska (Jest pracownikiem Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, odpowiada za wszystkie działania plastyczne. Ze swoim kołem plastycznym wielokrotnie zdobywała pierwsze miejsca w plastycznych konkursach powiatowych i wojewódzkich.); **Wojciech Wilkowski** (Jest sołtysiem Bobrownik i radnym gminnym. Zorganizował m.in. siłownię dla młodzieży w Damnicy i Bobrownikach. Prowadzi koło strzeleckie LOK, organizuje rajdy, imprezy rekreacyjne.).

Z gminy Dębica Kaszubska:

Beata Stachowicz (Kieruje świetlicą w Podolu Małym. Utworzyła Klub Kobiet Wiejskich „Słonecznik”, który ożywia i uatrakcyjnia życie mieszkańców tej małej wsi.); **Andrzej Gan** (Choć w swoim życiu wykonywał już różne prace, był pa-
stuchem, hutnikiem w walcowni, kierownicą pogotowia ratunkowego, hydraulikiem,



W. Godlewski: Mamy organizować festyny sportowe czy imprezy kulturalne?

Starosty



Fot: J. Maziejuk

Nagrodę wójta gminy Dębica Kaszubska otrzymała Grażyna Chojnowska

kowalem, korespondentem „Gońca Pomorskiego”, to jednak największą jego pasją jest rzeźbiarstwo. W 1997 roku zaczął realizować duże rzeźby figuratywne o tematyce religijno-mitologicznej. Od



Fot: J. Maziejuk

ZAIKS-owi trzeba płacić

mają tego roku prowadzi pracownię rzeźbiarską w Gminnym Ośrodku Kultury w Dębicy Kaszubskiej.); **Jerzy Fryckowski** (Nauczyciel języka polskiego, poeta, pisarz, wychowawca młodych poetów. Wydał „Cierpliwość ubogich” (1989), „Aleja dusz” (1992). Laureat ponad 200 konkursów poetyckich.).

Z gminy Główny:

Danuta Leper (Prowadzi koło plastyczne w Gminnym Ośrodku Kultury, jest nauczycielem plastyki w szkole, sama projektuje i wykonuje dekoracje.); **Emilia Zimnicka** (Pisze piękne wiersze o Izbicy, Klukach, Smołdzinie.); **Tadeusz Burzyński** (Prowadzi sekcję muzyczną w Gminnym Ośrodku Kultury. Przygotowuje wiele imprez okolicznościowych, poświęca bardzo dużo czasu na pracę z dziećmi.).

Z miasta i gminy Kępcze:

Maria Ławrenowicz (Prowadzi kabaret „Żądło Pedagogiczne”, Zespół Wokalny Seniorów w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury.); **Urszula Borsuk** (Przepracowała w kulturze – na stanowiskach od instruktora do kierownika Domu Kultury w Kępicach – ponad 35 lat. Prowadzi sekcję taneczną.).

Z gminy Kobylnica:

Anna Jaśkiewicz (Od ośmiu lat prowadzi z sukcesami Klub Turystyki Pieaszaj TRAMP, ma niesamowity kontakt z młodzieżą, gra na instrumentach, śpiewa, sama prowadzi imprezy kultural-

ne.); **Kazimierz Herda** (Prowadzi chór ludowy „Ruczaj”. Brał udział w niezliczonej liczbie imprez gminnych, powiatowych i wojewódzkich.).

Z gminy Potęgowe:

Zbigniew Ułaszek (Ponad 30 lat związany jest z działalnością kulturalną, od 15 lat opiekuje się zespołem „Potęgowianki”. Wielokrotnie wyróżniany i nagradza-



Fot: J. Maziejuk

Kwiaty dla Teresy Opackiej z Ustki

ny, m.in. odznaczeniami „Za zasługi dla województwa słupskiego”, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.); **Mieczysław Krymski** (Inicjator budowy otwartego w 1991 roku Domu Ludowego w Żochowie. W 2001 roku reaktywował działalność kulturalną w Żochowie, założył m.in. trzy zespoły wokально-instrumentalne: „Jutrzenka”, „Spleen” i „Milenium”).

Z gminy Smołdzino:

Henryka Juralowicz (Pisze jedne z najpiękniejszych wierszy o Smołdzinie, miłości, przyjaźni ludzkiej. udziela się w zespole ludowym „Rowokół”.); **Paulina Szewczyk** (Prowadzi społecznie koło hafciarskie w Smołdzinie. Jej prace podziwiać można m.in. na wystawach organizowanych w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.).

ciąg dalszy na str.22



Fot: J. Maziejuk

Dyskusja o gminnej i powiatowej kulturze

Z gminy Słupsk:

Janina Nowosielska (Jest malarką. Pomaga przy wykonywaniu wielu dekoracji w szkołach i na imprezach plenerowych.); **Danuta Poźdał** (Pracuje w świetlicy wiejskiej w Gałęzinowie. Dzięki jej zaangażowaniu świetlica ta pełni rolę placówki kulturalno-wychowawczej.).

Z Ustki:

Dorota Paściak (Animatorka wielu działań plastycznych w Miejskim Domu Kultury. Prowadzi pracownię plastyczną „Pod dachem”.); **Teresa Opacka** (Pisze teksty poetyckie, sama układa do nich muzykę. Śpiewa w chórze „Morska Fala”.); **Zygmunt Jan Prusiński** (Poeta, założyciel i działacz Polskiej Partii Biednych, inicjator i aktywny uczestnik spotkań poetyckich organizowanych w starostwie, autor wydanego w tym roku tomiku poetyckiego „W krainie żebraków słyszysz bluesa”.); **Jarosław Rus** (Prowadzi zespoły tańca nowoczesnego, współczesnego i towarzyskiego.).

Z gminy Ustka:

Krystyna Czucha (Malarka, w Machownie prowadzi gospodarstwo agroturystyczne a w nim m.in. prywatną galerię artystyczną.); **Alfred Pluta** (Od 1989 roku aktywny członek kapeli „Słowińcy” z Objazdy.); **Kazimierz Kostka** (Rzeźbiarz i kamieniarz. Laureat wielu konkursów i nagród.).

Nagrodę starosty słupskiego otrzymał również **Jan Wanago**, który, choć nie jest mieszkańcem powiatu słupskiego (mieszka we Wrzeźnicy), ukochał ziemię słupską i jest cały czas z nią związany. Nie ma miesiąca, a niekiedy i tygodnia, żeby nie odwiedził słupskiego starostwa. Poeta chłopski, satyryk, organizator wielu spotkań poetyckich, autor kilku tomików prawdziwie chłopskiej poezji.

Nagrody rzeczowe dla działaczy kulturalnych ufundowali również niektórzy wójtowie. Wójt gminy Dębica Kaszubska, Tadeusz Kraus wyróżnił **Grażynę Chojnowską** – dyrektorkę Gminnego Ośrodka Kultury. Wójt gminy Ustka, Tomasz Wszółkowski uhonorował **Krystynę Czuchę** i **Alfreda Plutę**. Wójt gminy Damnica, Grzegorz Jaworski nagroził **Barbarę Jarzmićką** – sołtysa wsi Domaradz i **Wojciecha Wilkowskiego**, a wójt Głowczyc, Czesław Kosiak – **Danutę Leper**, **Emilię Zimnicką** i **Tadeusza Buzińskiego**.

Uroczystość uświetniły prezentacje wierszy uczestników Grupy Poetyckiej „Wtorkowe Spotkania Literackie” oraz występ-recital **Teresy Opackiej** z Ustki.

Z.Babiarz-Zych

Socjologicznie obserwuję cechy naszych odruchów, na co dzień i nie wiem, czy to jest zaleta, czy wada. Z tego przeglądu doszedłem do tej tezy, że ten, kto pracuje się spieszy i ten, co nie pracuje też się spieszy. To tempo jest jednakie. Polacy wciąż się spieszą, choćby efekt był nijaki, próżny, a może i improwizujący.

Dokąd się spieszysz?

Niedawno odbyły się Powiatowe Dni Działacza Kultury. Byłem i ja zaproszony przez Starostwo Powiatowe w Słupsku do Damnicy, gdzie zjechali się nie tylko działacze kultury poszczególnych gmin, ale też spora rzesza twórców, poetów z powiatu. To wielki ukłon ze strony powiatowych władz, iż zaangażowali się (pod skrzydło tej kultury), przekazać nam do dyspozycji salę, ale też kreować i popularyzować naszą twórczość. Powiem wprost: nikt nikogo nie kokietuje, żadna strona, i to jest zdrowe i ma taka współpraca wielką przyszłość.

I właśnie ten, jeden dzień w roku – tak ważny dla działaczy, nie powinien być lekceważony przez nikogo, jeśli w sercu nosi odblask zaangażowania w kulturze regionalnej. Jeden dzień powinien każdy dotrzeć do końca i przeżyć to wyróżnienie z satysfakcją. Obecność z urzędu była wzorem dla innych. Do końca byli też poeci ziemi słupskiej, którzy kulturę regionalną, niestety czynią za darmo! A ci, w większości działacze, którzy i za ten dzień mieli zapłacone z budżetówki, nagle rozprysli się w nieeleganckim takcie. (Powiała nimi wiatrowa kultura!).

Pytam się, gdzie jest powaga? Czy jesteśmy tacy ważni na przodku Europy, cywilizacji, że możemy pofolgować, naigrywać się z tak ważnej dziedziny, jaką jest k u l t u r a? Zdziwił mnie też absolutny brak mediów. Przecież nie mnie chwalić trzeba, że w okresie tak zwanej ludowej władzy w PRL-u, kultura była jednak na pierwszym miejscu, bo cóż warty jest Naród bez kultury!? Działalem i w tamtym systemie, i z autopsji to znam. Czy nam się już w głowach przewracało, iż jesteśmy na liczniku pierwsi i na ustach całego świata? Nie! Zatem, dokąd się spieszysz działaczu kultury? Do znudzenia często mówię i będę powtarzał, że człowiek musi mieć w sobie rdzeń miłości, rdzeń uczuć, rdzeń zaangażowania się do każdej czynności powołanej... A tak, to słyszę dźwięk kruków i takowy w środku prowincjonalizm - nie profesjonalizm. I to jest smutny fakt.

Zygmunt Jan Prusiński

Będa

Odnawia się dawne pomniki i obeliski, a nad zasłużonymi Polakami, często pochylać się muszą jedynie brzozy i trawy na parafialnych i komunalnych cmentarzach.



Fot. J. Maziejuk

Odsłonięcie tablicy

W podślupskiej Damnicy odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą niezżyłemu już Romanowi Radzikowskiemu. Ufundowali ją działacze kulturalni, którzy spotkali się tu na powiatowych obchodach Dnia Działacza Kultury. Grupa działaczy, po dyskusji nad przyszłością gminnej i powiatowej kultury, udała się pieszo pod skromny dom rzeźbiarza i tu, w obecności wdowy **Wiesławy Radzikowskiej**, odsłoniła tablicę umocowaną na trwale na frontonie budynku. Każdy teraz przeczyta, że w latach 1964-1996 żył w nim i tworzył Roman Radzikowski - uznany rzeźbiarz ludowy. Nie był urodzonym Pomorzanie. Pochodził z Dębu pod Radomiem. Na Pomorze przybył mając osiemnaście lat. Z początku pracował w składnicy drewna w Potęgowie. Z żoną mieszkali u teściów w Skórowie. Potem trafiło się mu mieszkanie w Damnicy i praca drwała w lesie. Krótko jednak nim był, bo szybko został rencistą. W 1967 wydawało się, że już nic z niego nie będzie. W szpitalu dostał osiem i pół litra krwi na wzmocnienie. Przetrzymał jednak chorobę. Żeby utrzymać rodzinę (w domu do wykarmienia i ubrania było sześcioro małych dzieci) musiał być krawcem,

teraz pamiętać

szklarzem, murarzem, fryzjerem. Dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych zajął

bie. – Prawdziwy artysta jednak nie patrzy na modę, robi tak, jak mu w duszy

wyraźnie było widać wyrysowaną na twarzy chorobę. Mimo to rzeźbił do końca. W kościele parafialnym, w Damnicy stoi jego Matka Boska. Dla kościoła tego zrobił jeszcze m.in. stacje do drogi krzyżowej, szopkę noworoczną i różnych innych świętych. Od księży miał dużo zamówień. Jego prace kupiło m.in. Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie. Znany był w środowisku twórców ludowych, szanowany i lubiany przez mieszkańców swojej wsi, w której do końca mieszkał. Zmarł w wieku 63 lat, w 1996 roku. Został pochowany na cmentarzu w Damnicy. Pozostały po nim drewniane figurki i teraz ta tablica na frontonie rodzinnego domu. Na uroczystości jej odsłonięcia przemówił m.in. **Jan Wanago** – chłopski poeta z Wrześnicy pod Sławnem. Pięknie wspominał zmarłego rzeźbiarza. Jego bardzo sugestywne przemówienie zrobiło na wszystkich duże wrażenie. Z Radzikowskim spotykał się często na jarmarkach i różnych wystawach.



Przemówili: T. Wszółkowski - przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego i J. Wanago - poeta chłopski z Wrześnicy

się rzeźbiarstwem. O swojej pracy tak opowiadał: - „Najpierw kłoc obciosam. Potem wgłębiam się dłutem. Wykańczam nożem. Ostre krawędzie wygładzam papierem ściernym. Całość pociągłam lakierem bezbarwnym albo bejczując pastą do butów.”

Roman Radzikowski upodobał sobie rzeźby ciemne, bejcowane, najczęściej czarną pastą do butów. Z początku rzeźbił w lipie i brzozie. Z czasem zaczął wykorzystywać też drewno olchowe i twarde – dębowe. Jednego roku na jarmark do Słupska wziął trzydzieści dwie figurki. Wszystkie sprzedał. Znany był z tego, że nigdy nie wracał do domu z pełnymi torbami. Często opuszczał cenę. Sprzedawał tanio, bo, zależało mu na pieniądzach. Sprzedaż rzeźb okazała się cennym źródłem pożądanego dochodu. Strugał dużo świątków, postaci historycznych i mu współczesnych. Często zabierał się za prace o bardzo rozbudowanym temacie, składające się z kilku figur o odpowiedniej kompozycji. Wyrzeźbił prawie wszystkich wielkich polityków polskich i zagranicznych. Nastrugał się też różnych bab, dziadków, figurek zwierząt. Interesowały go tematy związane zarówno z macierzyństwem, jak i przemijaniem życia, a także z wiejską codziennością, pięknem natury.

Często podkreślał, że świątki mają jednak u ludzi większe wzięcie. Bo częściej o nie pytają. – „Chcą mieć świątki, bo widać przypominają im dawne czasy. A także, bo moda taka” – tłumaczył so-

gra!” Jemu nie grało za radośnie. Szare, ciężkie życie, jakie wiódł, nie dostarczało do tego powodów. Stąd wiele jego prac przedstawia postacie smutne. Rzeźbił dużo. Już w latach osiemdziesiątych chwalił się, że zrobił półtora tysiąca figur-

rek. Potem był coraz bardziej znany. Czarnowica na miotle (ta legendarna ze słupskiej baszty) była cała czarna, bejcowana. Był przekonany, że udała mu się. Taką właśnie sobie wyobrażał. Obok niej diabeł z widłami. Czarny, pełnokrwisty. Też taki, jaki powinien być – z długim czerwonym jęzorem i czerwonymi oczami. Kum czarownicy. „Jadą na Łysą Górę poharcować” – objaśniał swoje prace.

Prosty i naturalny był w życiu Roman Radzikowski. Taki sam w rzeźbieniu, całym swoim zachowaniem. Zawsze uśmiechał się do ludzi. Ale spod tego uśmiechu

Dotąd nie było na ziemi słupskiej takiego zwyczaju. Nie czczono w ten sposób zasłużonych ludzi dla środowiska wiejskiego. A przecież nie tylko artyści żyli i tworzyli na tej ziemi. Zasłużyli się dla jej rozwoju również księża, nauczyciele, działacze samorządowi, sportowi, a także zwyczajni, przywiezieni tu z różnych stron Polski, chłopi. Może będzie to dobry początek i teraz wreszcie zaczną pojawiać się następne tablice upamiętniające życie innych ludzi, zasłużonych dla ziemi słupskiej.

Z. Babiarsz-Zych



Działacze kultury przed domem R. Radzikowskiego

Fot: J. Maziejuk

Regionalizm w szkole

Czym jest regionalizm, jaką odgrywa rolę w wychowaniu młodego pokolenia? - na te pytania starano się odpowiedzieć podczas dyskusji na seminarium w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Siemianicach, poświęconym prezentacji doświadczeń w zakresie realizowania regionalnych programów edukacyjnych.

Dyrektor Szkoły Podstawowej i Gimnazjum **Danuta Kasprzak**, odwołując się do „Karty regionalizmu polskiego” uchwalonej na V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu, stwierdziła, iż „mała ojczyzna” dla każdego człowieka stanowi punkt wyjścia formowania się postaw. W „małej ojczyźnie” uczymy się uczestniczenia w życiu społeczności lokalnej, regionu, kraju, Europy i świata. Edukacja regionalna ułatwia poszukiwanie i odnalezienie korzeni, jest ważnym czynnikiem budowania społeczeństwa obywatelskiego, uczy tolerancji, otwartości na innych. Nie może być jednak tożsama z etnocentryzmem, nie może dzielić kultury na „lepszą” i „gorszą”.

Słowo wstępne pani dyrektor rozpoczęło pierwszą część seminarium, podczas której nauczyciele wraz z uczniami prezentowali osiągnięcia i programy autorskie. (M. im. dotyczący metod poznawania Słupska i jego historii przez uczniów szkół wiejskich, „Żyjemy w zgodzie z naturą” - wykorzystujący metody angażujące uczniów do poznania środowiska przyrodniczego i sposobów jego ochrony.).

W drugiej części przedstawiciele organizacji samorządowych, kulturalnych mówili o możliwościach i znaczeniu współpracy ze szkołami, nauczycielami i uczniami. Naczelnik Wydziału Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Słupsku, **Joanna Orłowska** przypomniała o współpracy z dyrekcją Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi”, umożliwiającej kontakt z przyrodą. - Ciekawe zakątki powiatu można zwiedzać udając się na wycieczki rowerowe tzw. „trasą zwiniętych torów”. Szczególną troską otoczono „krainę w kratę” z jej stolicą - Swołowem. Dzięki temu mogą odbywać się tam niecodzienne lekcje historii - mówiła m.in. pani naczelnik.

Na ścisłą współpracę gminnego samorządu ze szkołami wskazał **Mariusz Chmiel** - wójt gminy Słupsk. W Urzędzie Gminy odbywają się lekcje wiedzy o samorządzie. wspólnie z Gimnazjum w Siemianicach zorganizowano m.in. konkurs „Gmina - moja mała ojczyzna”. Doniosłość współpracy ze szkołami w zakresie edukacji regionalnej podkreśliła również **Teresa Krupa** - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu z siedzibą w Głobinie. **Bożena Sikora** - dyrektorka

Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi” mówiła o wszechstronnej działalności edukacyjnej na terenie Parku, a **Katarzyna Kwiatek** z „Głosu Pomorza” podkreśliła też wagę poszukiwania i zapoznania młodych ludzi z regionem. - Poprzez środowiska społeczne, przyrodnicze, kulturowe mogą się poczuć nie tylko mieszkańcami swojej miejscowości, ale także Polakami i Europejczykami - mówiła.

Wypowiadali się również doradcy metodyczni - **Elżbieta Pliszka** i **Warcisław Machura**, a także **Małgorzata Lenart** (specjalizująca się w wydawaniu regionalistów) i **Urszula Papoń** ze Słupskiego Centrum Wspomagania Organizacji Pozarządowych, która zaprezentowała m.in. możliwości tworzenia programów oraz współpracy ze szkołami.

Seminarium było ciekawą i udaną lekcją regionalizmu. Wystawie prac uczniów towarzyszył pokaz haftu kurpiowskiego znanej twórczyni rękodziela ludowego, **Elżbiety Kaliszewskiej** z Siemianic.

Zofia Madela
Szkoła Podstawowa i Gimnazjum
w Siemianicach

Przeciw rakowi

W Zespole Szkół Rolniczych im. Wł. Reymonta w Słupsku przeprowadzono zajęcia edukacyjne w sześciu klasach trzecich, w ramach ogólnopolskiego programu profilaktycznego „Zapobiegamy nowotworom piersi.”

Rozumiejąc potrzebę prowadzenia edukacji dyrekcja szkoły wyraziła zgodę na zorganizowanie zajęć również dla matek uczniów. Program spotkania obejmował szkolenie z zakresu profilaktyki raka piersi (prowadziła je **Krystyna Duszyńska**), prelekcję **Wiesławy Gajewskiej** ze Stowarzyszenia Amazonki oraz pokaz kosmetyków i makijażu firmy Avon.

Zajęcia koordynowali: **Grażyna Sępień** - pielęgniarka szkolna, **Beata Szybowska** - pedagog szkolny i **Jarosław Budniak** - nauczyciel wychowania fizycznego. Honorowym gościem spotkania była **Teresa Miłaszewska** - naczelnik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta w Słupsku. (inf. szkol.)

Każda szkoła boryka się z mniejszymi lub z większymi trudnościami finansowymi, ale dzięki ludziom z inicjatywą można im zaradzić.

Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej w Damnicy i dyrektor **Maria Janusz** wyszli z inicjatywą, aby gospodarskim sposobem odnowić sale lekcyjne. Przedstawiony pomysł na zebraniu ogólnym rodziców spotkał się z ogólną aprobatą. Wkrótce odbyło się wielkie malowanie. Do pracy przystąpili rodzice uczniów z poszczególnych klas. Ojcowie odmalowali sale lekcyjne, a mamy posprzątały. Na zakończenie, odbyło się spotkanie nauczycieli z rodzicami, na którym **Maria Janusz** podziękowała wszystkim za pomoc

Wspólne malowanie

i przedstawiła szacunkowy kosztorys wykonanych prac. Okazało się, że zaoszczędzono w ten sposób ok. 7500 zł. Wójt gminy **Grzegorz Jaworski** z podziwem przyglądał się odnowionym salom lekcyjnym. Maluszki uczą się teraz w otoczeniu koloru zielonego groszku, a starsze dzieci - słonecznej brzoskwini.

W akcję malowania szkoły zaangażowali się szczególnie: **Lidia Łodygowska, Marzena Topel, Ryszard Oleszek, Krzysztof Kasproicz, Teresa Wilkowska, Agnieszka Repke, Andrzej Repke, Władysław Stenka, Jolanta Wilk, Jolanta Kurach, Irena Dudzik, Halina Góralska, Piotr Curzytek, Jan Kowalczyk, Anna Calka, Piotr Rutkowski, Grzegorz Biarda, Bożena Krysiak, Alina Szpak, Maria Dygulska, Wiesław Rzepecki, Adam Kirko, Ewa Przyborowska, Mirosława Pytlak i Maria Matysek.** Fachową radą i pomocą służył **Tadeusz Czarnowski**, właściciel Przedsiębiorstwa Usług Budowlanych „CZAR - BUD” w Damnicy. (M.M.)

Gminy Festiwal Teatrzyków Dziecięcych

„Teatr - dziecięca pasja”

Pod takim hasłem blisko 120 dzieci z klas I-III szkół podstawowych brało udział w drugim Gminnym Festiwalu Teatrzyków Dziecięcych, który odbył się we Włynkówku.

Sześć grup teatralnych zaprezentowało swoje spektakle. Dzieci w przedstawieniach wykorzystały motywy bajek ludowych, muzykę, pieśni i tańce. Zaprezentowały również inscenizacje o tema-

uczycielom możliwość zrealizowania wielu ważnych celów dydaktycznych i wychowawczych, a dla dzieci - jest źródłem niezapomnianych przeżyć i doznań. Przygotowując spektakl uczniowie ćwiczą



Fot. J. Maziejuk

Edukacja teatralna ma ogromną przyszłość...

tyce współczesnej. Komisja konkursowa najwyżej oceniła grupę ze Szkoły Podstawowej w Bierkowie za baśń „Królowa Śniegu” (przygotowana pod kierunkiem **Jolanty Bajorskiej**) oraz uczniów klasy trzeciej Szkoły Podstawowej we Włynkówku za inscenizację „O Agacie, skradzionym księżycu i czterdziestu rozbójnikach” (opiekun **Renata Lemisiewicz**). Drugie miejsce przyznano dzieciom z teatryku „Drops”, pracującego pod kierunkiem **Małgorzaty Juźwikowskiej** oraz **Małgorzaty Łaska** przy Szkole Podstawowej w Głobinie. Młodzi aktorzy zaprezentowali „Najkrótszą historię Ziemi”. Równorzędne drugie miejsce zajęły też dzieci ze Szkoły Podstawowej w Redzikowie za baśń Hansa Christiana Andersena „Calineczka” przygotowaną pod kierunkiem **Czesławy Markiewicz**.

Ciekawie zaprezentowała się grupa ze szkoły w Siemianicach w inscenizacjach pt. „Zwierzęta zagrożone” oraz „Wolność”. (opiekunowie **Małgorzata Tabala** i **Anna Rokuszewska**). Uczniowie Szkoły Podstawowej we Wrześciu przedstawili, pod kierunkiem **Małgorzaty Zagdan-Dymek** inscenizację pt. „Czarno czy biało?”.

Praca z grupami teatralnymi daje na-

poprawną wymowę, dykcję, głośnie i wyraźne czytanie. Jest to też sposobność do doskonalenia pamięci poprzez naukę krótszych i dłuższych tekstów. Szkolne zajęcia teatralne umożliwiają dzieciom zrozumienie znaczenia współpracy, konieczności liczenia się z innymi ludźmi. To nauka współodpowiedzialności, szansa dla dzieci nieśmiałych, które nie potrafią znaleźć swojego miejsca w klasie. Często chciałyby one uczestniczyć w jakichś imprezach, ale brak im odwagi i wiary we własne siły. Zajęcia teatralne pomagają im oswoić się z trudną dla nich sytuacją. Ponadto dzieci lubią się „prezentować”. Poprzez swój własny wysiłek, poświęcony czas i energię, lepiej rozumieją i doceniają pracę innych ludzi (np. aktorów, rodziców, nauczycieli).

Edukacja teatralna ma ogromną przyszłość, jest zgodna z duchem reformy i nadaje kształt nowoczesnej polskiej szkole. Przygotowując dzieci do aktywnego uczestnictwa w kulturze, szkoła kształci nowe pokolenie widzów, świadomych i krytycznych.

Renata Lemisiewicz
Doradca metodyczny
nauczania zintegrowanego

W szkołach prowadzonych przez Radę Powiatu Słupskiego przyznawane są nagrody dla najlepszych abiturientów. W tym roku **NAGRODY SUPERMATURZYSTY 2002** od starosty słupskiego (wysokiej klasy przenośny sprzęt radiofoniczny) otrzymali: **Marek Skierka** z Technikum Leśnego w Warcinie, **Jacek Skotak** z Zespołu Szkół Technicznych w Ustce (abiturient Technikum Mechanicznego), **Stanisław Wasilewski** z Zespołu Szkół Rolniczych w Słupsku (abiturient Technikum Rolniczego) i **Maciej Warsiński** z Liceum Ogólnokształcącego w Ustce.

Supermaturzyści 2002

Jacek Skotak w 1997 roku rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w Ustce. W ciągu pięciu szkolnych lat zaliczany był zawsze do grupy najlepszych uczniów. Średnią ocen na świadectwie maturalnym



miał 4,2, a z przedmiotów, z których zdawał egzamin - 4,3. Na egzaminie ustnym z wszystkich przedmiotów otrzymał oceny bardzo dobre. Już w czwartej klasie szkoły podstawowej zaczął trenować piłkę siatkową, której w szkole średniej całkowicie się poświęcił. Trenował ją również w klubie sportowym AZS Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Zdobył z nim m.in. mistrzostwo makroregionu pomorskiego. Reprezentując szkołę z zespołem zdobył II miejsce na Słupskiej Olimpiadzie Sportu. Największym osiągnięciem sportowym Jacka jest jednak zdobycie VII miejsca w Akademickich Mistrzostwach Polski w plażowej piłce siatkowej.

ciąg dalszy na str.26

Jacek interesuje się filmem, muzyką, lubi też poświęcić czas dobrej książce. Jako ulubionego autora wymienia S. King'a, a spośród powieści tego autora - „Zieloną miłą”. Po ukończeniu szkoły swoją przyszłość zamierza związać z Wyższą Szkołą Morską w Gdyni lub Politechniką Opolską.



Maciej Warsiński ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Ustce ze średnią ocen z egzaminu dojrzałości – 5,0. Dwukrotny stypendysta Prezesa Rady Ministrów, dwukrotny Mistrz Ortografii Powiatu Słupskiego. Awansował m.in. do III etapu Konkursu Wiedzy o Samorządzie. Aktywny członek zespołu projektowego „Młodość bez granic” (program UE Socrates Comenius). Wzorowy gospodarz klasy i przewodniczący Samorządu Uczniowskiego (do I półroczka klasy IV). Angażował się m.in. w działania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz przygotowanie koncertu charytatywnego „na rzecz Beaty”.



Stanisław Wasilewski ukończył Technikum Rolnicze w Słupsku. Mieszka w Kępicach. Uzyskiwał średnią ocen w klasie V – 4,92, a na egzaminie maturalnym - 5,0. W

roku szkolnym 2001/2002 był stypendystą Prezesa Rady Ministrów. Dwukrotny finalista konkursów historycznych. Brał też udział w Olimpiadach Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Chce studiować leśnictwo.

(Informacja przekazana przez Wydział Oświaty i Kultury Fizycznej)

Z Agencją i Kasą Chorych

Kontynuowane są badania mammograficzne dla kobiet wiejskich. Prowadzi się je teraz w ramach programu „Jesteś Tego Warta - Zbadaj Swoje Piersi”. Przedsięwzięcie realizowane jest wspólnie z Pomorską Regionalną Kasą Chorych.

Programem objęto 200 kobiet (na 892) urodzonych w 1946 i 1948 roku. W uzgodnieniu z Pomorską Regionalną Kasą Chorych w Gdańsku przeprowadzono

stały warsztaty na temat zdrowego stylu życia. Wzięły w nich udział dzieci z dziewięciu szkół podstawowych powiatu słupskiego. Starostwo Powiatowe, wspólnie z



Fot. J. Maziejuk

pretarg na wyłonienie realizatora badań. Najkorzystniejszą ofertę przedstawił Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Zespolony w Słupsku i z nim podpisano umowę. Koszt przedsięwzięcia wyniesie 8300 zł. Starostwo partycypuje w kwocie 4150 zł. Wykaz kobiet objętych badaniami szpital otrzymał z bazy danych Pomorskiej Regionalnej Kasy Chorych w Gdańsku. W br. zaplanowano przeprowadzenie też badań w kierunku wykrycia wad rozwojowych wśród dzieci z terenów popegeerowskich. W marcu br. starostwo wystąpiło o wsparcie finansowe przedsięwzięcia do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Gdańsku. Planowane koszty programu wynoszą 19219,50 zł. Gdański oddział Agencji zadeklarował kwotę w wysokości 5000 zł. Udział starostwa planowany jest też w takiej kwocie. Wystąpiono do gmin z prośbą o wsparcie badań. Realizacja programu będzie uzależniona od ilości zgromadzonych środków. W Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy w Damnie przeprowadzone zo-

Miejską Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Słupsku, zorganizowało konkurs z okazji „Światowego Dnia bez Tytoniu”. Był on prowadzony w szkołach średnich powiatu. Zadaniem uczniów było ułożenie haseł związanych z nałogiem palenia tytoniu, jednocześnie przedstawiających pozytywne strony życia bez nałogu. Nagrodzono sześciu uczniów. Na nagrody i wyróżnienia przeznaczono w sumie 250 zł.

W budżecie powiatu na realizację zadań z zakresu ochrony i promocji zdrowia przeznaczono kwotę 12000 zł. Wykorzystano już 9686,10 zł. Pozostałe ok. 2300 zł przeznaczone zostaną na edukację w zakresie osteoporozy, chorób krążenia, cukrzycy oraz kampanię informacyjną w trakcie Światowego Dnia AIDS. Do maja br. na zadana pozyskano dodatkowo 9150 zł (5000 zł z AWRSP w Gdańsku i 4150 z PRKCH w Gdańsku).

Danuta Rolbiecka
Wydział Rozwoju Promocji Powiatu, i Zdrowia

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Nasza mała ojczyzna

Czy można zainteresować młodzież historią własnej miejscowości i regionu, zabytkami architektury, sztuki i budownictwa, pięknem i wartością, jaką są nieskażona przyroda i krajobrazy powiatu słupskiego, tradycjami rodzinnymi i regionalnymi?

Głęboko wierzę, że poznanie stron rodzinnych kształtuje u młodych ludzi poczucie tożsamości i przynależności, pokazuje rolę społeczności i jednostek teraz i w przeszłości w kształtowaniu środowiska, w jakim przyszło żyć młodemu człowiekowi i nam wszystkim, a tym samym wzbudza poczucie odpowiedzialności, patriotyzm, wrażliwość na piękno i dobro ogólnospołeczne, budzi inicjatywę i chęć działania na rzecz lokalnej społeczności.

Kilka miesięcy temu zaprosiłam gimnazja powiatu słupskiego do udziału w I edycji imprezy regionalnej pod hasłem „Powiat słupski – moją małą ojczyzną”. Ogłosiłam konkurs fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”. Jego celem było sporządzenie dokumentacji fotograficznej obiektów zabytkowych prezentujących charakterystyczne dla Pomorza Środkowego cechy architektury i budownictwa, występujące w okolicach szkoły. Ponieważ ważnym zagadnieniem dla każdego człowieka jest tak zwane poczucie zakorzenienia, zaproponowałam wzięcie udziału w badaniach ankietowych na temat pochodzenia pierwszych powojennych mieszkańców naszego regionu. Ankieta była anonimowa i zawierała następujące pytania: W jaki sposób i kiedy rodzina państwa znalazła swój dom na Pomorzu Środkowym? Skąd pochodzili pierwsi z państwa rodziny osadnicy na Pomorzu Środkowym? Czy w rodzinie państwa zachowały się tradycje lub obyczaje z okresu przed osiedleniem się na Pomorzu Środkowym dotyczące języka mówionego, kultury niematerialnej i kultury materialnej?

Zaprosiłam też gimnazja do wzięcia udziału w konkursie wiedzy o powiecie słupskim. Chęć udziału w nim zgłosiły gimnazja z Dębnicy Kaszubskiej, Niepołędzia, Potęgowa, Siemianic, Kobylnicy i oczywiście gospodarze z Damnicy. 22 maja w gimnazjum naszym odbyło się podsumowanie i prezentacja wyników prac. **Plonem konkursu fotograficznego była wystawa przepięknych fotografii pałaców, dworów i budowli sakralnych. Zaprezentowano również fotografie budynków mieszkalnych i gospodarczych, szachulcowych i z czerwonej cegły.** Oprócz wystawy fotograficznej

można było podziwiać wystawę posterów przygotowanych przez uczniów Gimnazjum w Damnicy, prezentujących gminy powiatu słupskiego. **W konkursie wiedzy o powiecie słupskim uczniowie wykazali się ogromną wiedzą na temat gmin. Uzupełniali mapki konturowe powiatu rozpoznawali nazwę gminy na podstawie jej krótkiego opisu, odpowiadali na pytania dotyczące osobliwości przyrodniczych, szlaków turystycznych i ciekawostek turystyczno-krajoznawczych oraz aktualnych wydarzeń gospodarczych.**

Wyniki ankiety na temat pochodzenia pierwszych powojennych mieszkańców powiatu słupskiego przyniosły ciekawe odpowiedzi. Aż 48 rodzin odpowiedziało, że swój dom na Pomorzu Środkowym znalazło w latach 1945-1950 (przyjechali tu jako osadnicy cywilni lub wojskowi); 20 - w ramach przesiedleń akcji „Wisła” w roku 1947, 34 rodziny przyjechały na Pomorze Środkowe w latach 1945-1950 jako repatrianci „zza Buga”. Trzydzieści jeden osób odpowiedziało, iż ich rodzina mieszkała na Pomorzu Środkowym przed II wojną, a 87, iż osiedliła się na Pomorzu Środkowym po roku 1950. Na pytanie, skąd pochodzili pierwsi z rodziny osadnicy na Pomorzu Środkowym – 14 osób odpowiedziało, że z Kaszub, 44 – Małopolski (kieleckie, rzeszowskie), 37 – Ukrainy, 15 – Białorusi, 12 – Litwy, 21 – Mazowsza (łódzkie, warszawskie), 7 – Lubelszczyzny, 1 – Wielkopolski, 15 – Kujaw, Mazur, Śląska, Zakopanego, Konina.

Na pytanie trzecie (Czy w rodzinie państwa zachowały się tradycje lub obyczaje z okresu przed osiedleniem się na Pomorzu Środkowym?) odpowiedzi były sporadyczne i bardzo ogólne, raczej bez przykładów i charakterystyki, lub negatywne.

Do wyników ankiety nawiązał historyk z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, **dr Tomasz Katafiasz**, który wystąpił z wykładem na temat trudnej historii pierwszych lat powojennych na Pomorzu Środkowym. Wiele faktów, o których mówił nie było dotąd nigdzie publikowanych. Podsumowaniem ankiety była również wystawa przepięknych haftów kaszubskich i ukraińskich, które

przywieźli goście z Dębnicy Kaszubskiej. Mam nadzieję, że dzięki takim spotkaniom młodzież gimnazjalna znacznie identyfikować się ze swoją małą ojczyzną. Być może wielu młodych ludzi zda sobie również sprawę, że ziemia słupska w pełni zasługuje na to, aby darzyć ją szczególnym uczuciem.

Iwona Kłos
Nauczycielka geografii
w Gimnazjum w Damnicy

Internet w gminie

Każdy może skorzystać

Dzięki firmie „Wosana” Szkoła Podstawowa w Damnicy została przyłączona do Internetu za pomocą łącza stałego o dużej przepustowości.

Szkoła zakupiła niezbędny sprzęt wartości ok. 3000 zł. Wynegocjowała u TP S.A. ułożenie dodatkowej wiązki przewodów na odcinku „Wosana” – budynek szkoły. Zestawienia połączenia podjął się nauczyciel informatyki – **Jan Lubiński**. Prace trwały dwa miesiące, obejmowały m.in. wykonanie przyłącza po stronie „Wosany” i szkoły, zainstalowanie i skonfigurowanie serwera „Linux”, zainstalowanie w serwerze karty z szybkim portem szeregowym, zainstalowanie i skonfigurowanie szybkiego modemu cyfrowego.

Dzieci w czasie zajęć lekcyjnych mogą teraz w każdej chwili korzystać ze światowych zasobów Internetu, komunikować się z rówieśnikami za pomocą poczty elektronicznej. Mogą korzystać z gotowych scenariuszy lekcji, pisać interaktywne sprawdziany i testy – bez żadnych ograniczeń. Na podstawie decyzji Komitetu Rodzicielskiego postanowiono udostępnić szkolną pracownię komputerową wszystkim mieszkańcom gminy. Zajęcia pod nazwą „Spotkania z Internetem” odbywają się dwa razy w tygodniu: we wtorki w godzinach 15⁰⁰ do 17⁰⁰ i w piątki w godzinach 16⁰⁰ do 18⁰⁰. Prowadzi je społecznie Jan Lubiński.

(M.M.)

„Zielona ścieżka absolwentów”

Dbają o środowisko

Szkoła Podstawowa w Damnicy przyłączyła się do światowego ruchu ekologicznego. Systematycznie wdraża się uczniów do aktywnej działalności na rzecz najbliższego środowiska.



Odbył się festiwal ekologicznych piosenek i pokaz indiańskiej mody

Corocznie organizowane są obchody „Dni Ziemi”. Jeden z ciekawszych konkursów dotyczy konstruowania z surowców wtórnych różnego rodzaju przedmiotów użytkowych i ozdobnych. Dzieci robią zabawki, ekologiczne kwiatki, motyle. Uczestnicy konkursu prześcigają się w niebanalnych pomysłach.

Tradycyjnym punktem obchodów „Dni Ziemi” są konkursy wiedzy przyrodniczej i ekologicznej, które przygotowuje nauczycielka przyrody – **Grażyna Arciszewska** i nauczycielka nauczania zintegrowanego - **Jolanta Kozyrka**. W roku 1998 odbył się rajd pieszy do Zagórzyczek. Rok później otwarto ścieżkę przyrodniczo – edukacyjną na trasie Damnica – Karzniczka oraz tropiono nielegalne wysypiska śmieci. Ogłoszono też kon-

kurs na hasło propagujące „Dzień Ziemi”. W 2000 roku była akcja pod hasłem „Puszki na złotówki”, z której dochód przeznaczono dla słupskiego

ekologicznych. Postulowali, by postawić więcej koszy na odpadki, zlikwidować nielegalne wysypiska śmieci, karać ludzi, którzy „tworzą” dzikie wysy-

schroniska dla bezdomnych zwierząt. Organizowane są spotkania z ciekawymi ludźmi, odczyty i wykłady o tematyce ekologicznej.

Podczas „Dni Ziemi” w szkole obowiązuje zielony strój, odbywają się „zielone dyskoteki” i wystawy plakatów o tematyce ekologicznej. We wrześniu 2001 roku, na podsumowanie akcji sprzątania świata, uczniowie szkoły wręczyli wójtowi gminy **Grzegorzowi Jaworskiemu** listę postulatów dotyczących ochrony środowiska, przede wszystkim segregowania odpadów nie-



Dzieci z indiańskiej wioski

piska śmieci, zwiększyć liczbę pojemników na opakowania plastikowe i szklane, dostawić pojemniki na żelazo, papier i stare ubrania, wdrażać mieszkańców gminy do segregowania domowych odpadków.

Tegorocznej imprezie towarzyszyło hasło: „Indiańska ścieżka ekologiczna”. Zorganizowano konkurs plastyczny, polegający na wykorzystaniu odpa-

Odbył się festiwal ekologicznych piosenek indiańskich i pokaz indiańskiej mody. Szkolny ekokabaret, pracujący pod kierunkiem **Joanny Zawadzkiej**, przedstawił sztukę pod tytułem „Kongres smogów”. Był turniej wiedzy ekologicznej, przygotowany i poprowadzony przez **Grażynę Arciszewską**. Na koniec założono „Zieloną ścieżkę absolwentów”. Pierwsze drzewko, prezent



Uczestnicy konkursu prześcigają się w pomysłach

dów – surowców wtórnych – do odtworzenia przedmiotów kojarzących się z kulturą Indian. Jak zwykle pomysłowość dzieci nie miała granic. Zwycięzcą w kategorii dzieci młodszych okazał się **Mateusz Krugły** ze Szkoły Podstawowej w Domaradzu. Wykonał on bardzo efektowny strój indiański, wykorzystując worki do ziemniaków, kapsle, zakrętki. Można było podziwiać przepiękne wisiory, fajki pokoju, tomahawki z puszek, czy bębny z plastikowych butelek.

Sala gimnastyczna zamieniła się w indiański obóz. Stały w igwamy, zapłonęło ognisko, w krąg zasiedli uczniowie i zaproszeni goście, wśród których nie zabrakło: **Zdzisława Kołodziejskiego** - dyrektora Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Strzelinie, **Ryszarda Moskala** – przewodniczącego Rady Gminy Damnica, **Grzegorza Jaworskiego** – wójta gminy. Każda klasa obrała sobie ekologiczne imię. Przygotowano też indiańskie okrzyki („My jesteśmy Ekoapacze - chcemy dbać o cały świat, aby zapanował ład”).

od ODR w Strzelinie, zostało wkopane wspólnie przez dyrektora Ośrodka Zdzisława Kołodziejskiego, dyrektora szkoły **Marię Janusz**, wychowawców klas VI i przyszłych absolwentów.

- Mam nadzieję, że ta aleja rozrastać się będzie, nie tylko przy okazji „Dnia Ziemi” - powiedziała do uczniów dyrektorka szkoły. Miłym zakończeniem było wspólne ognisko, przy którym uczniowie spotkali się z Indianami Tęczy z wioski indiańskiej w Runowie koło Lęborka. W ten sposób obchodzone „Dni Ziemi” przyczyniły się nie tylko do pogłębienia świadomości ekologicznej wśród dzieci. Były okazją do wspólnych działań na różnych płaszczyznach. W zabawie wzięli też udział uczniowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Damnicy, Szkół Podstawowych - w Damnicy i Domaradzu. Dzieci sięgały do literatury traktującej o Indianach, bo oni uważali Ziemię za swoją matkę.

Małgorzata Modzelewska
Szkoła Podstawowa w Damnicy

Badania słuchu

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Słupsku włączyła się do ogólnopolskiego Systemu Badań Słuchu „Słyszę”. W dziewięciu szkołach powiatu słupskiego - Biesowicach, Dębnicy Kaszubskiej, Głobinie, Kobylnicy, Kończewie, Motarzynie, Siemianicach, Ustce i Wrześciu prowadzili je pracownicy Poradni - Małgorzata Daglis-Hopało (logopeda) i Jolanta Łączwik-Kowalczyk (psycholog).

Komputerowym badaniem słuchu objęto 300 uczniów uczęszczających do klas 0-VI. Wykryto 62 przypadki zaburzeń. Osoby te skierowano na badania lekarskie, w celu ustalenia stopnia niedosłuchu oraz podjęcia stosownego leczenia lub rehabilitacji. Rodzicom dzieci, u których wykryto problemy ze słuchem przekazano informację o placówkach świadczących w takich przypadkach pomoc dzieciom.

Dane uzyskane w wyniku badań zostały przesłane do Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie, gdzie zostaną wykorzystane w celach poznawczych. Tam też - przed rozpoczęciem badań - pracownicy Poradni przeszli odpowiednie przeszkolenie.

Romuald Machaliński
Dyrektor Poradni
Psychologiczno-
Pedagogicznej w Słupsku

Ziemia – Matka Rodzicielka



Ziemia, planeta ludzi i innych stworzeń, jest naszą Matką dawczynią życia. Życie jest wokół nas. Śpiew ptaków, brzęczenie owadów, szelest mrówek

w leśnym runie, świadczy o jego istnieniu. Miliardy mikroorganizmów w powietrzu, wodzie i ziemi, to cud, który nas otacza. Tajemnicą do dziś nie rozszyfrowaną przez najwybitniejsze umysły naukowców, jest historia powstania Naszej Ziemi – Matki Rodzicielki. Księga Genetis 1,1-2,4) z „Biblii” mówi o początku powstania świata. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem....Wtedy to rzekł Bóg: „Niechaj się stanie światłość”. Każda mitologia: egipska, grecka, hinduska czy rzymska ma swą teorię na temat naszej Ziemi. W każdym razie nasza ziemia jest pełna wspaniałości. Zachód, czy wschód słońca zmieniają niebo w ferię światła, barw tak precudnych, że zapierają dech w piersiach. Drzewa w lesie, sosny, dęby, świerki przesączają to światło, tworząc najcudniejsze widowisko.

Formy życia na naszej planecie to genialna twórczość Pana Stworzenia. Np. nietoperze posługują się sonarem, węgorze i ryby głębinowe wytwarzają elektryczność, mewy odsalają wodę morską, osy potrafią produkować papier, ośmiornice poruszają się dzięki napędowi odrzutowemu, mrówki zajmują się ogrodnictwem oraz hodują mszyce, zaś świetliki mają wbudowane latarki.

Ziemia jest naszym domem, żywi nas i ubiera. Tu człowiek ma optymalne warunki do rozwoju fizycznego i psychicznego. Dla nas, Polaków Matką Rodzicielką jest ziemia polska. Ograniczona od południa górami - Karpatami, od północy Morzem Bałtyckim. Polska jest naszą Ojczyzną. Poprzez wieki różne były losy Polaków. Mimo że samowystarczalna, często jej synowie w wyniku wojen i złych rządów, przymierali głodem. Szczególną

biedę cierpieli chłopci zdominowani przez szlachtę. Maria Konopnicka w swym wierszu pisze z ogromną dozą uczucia: „...a czemuż wy chłodne rosy padacie.../ gdym ja, nagi, gdym ja bosy, głód w chacie.../ czy nie dosyć, że człek płacze na ziemi.../ to ta nocka sypie łzami srebrnymi”...

Ziemię, Matkę rodzącą chleb, ludzie niszczą, zatruwając wodę, glebę i powietrze. Dzieje się tak nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie. Cywilizacja i nowoczesność, dla wygody człowieka, niszczą naturalne środowisko. Scenariusz obecnej sytuacji na ziemi przypomina obrazy z dramatu „Stara kobieta wysiaduje”.

Naszą Matką i Rodzicielką jest ziemia pomorska, bogata w lasy rybne jeziora, morze i urokliwe krajobrazy. Od wieków żyli i pracowali na tej ziemi Kaszubi. Po II wojnie światowej ziemia ta jest ojczyzną ludności napływowej. Ogromny obszar od brzegu Wisły, od wschodu, po Zalew Szczeciński od zachodu, od południa graniczący z Wielkopolską i Ziemią Lubuską, od północy wsparty o Bałtyk, to nasze Pomorze. Piękna to ziemia: Kluiki, Swołowo, Smołdzino i inne ośrodki świadczące o wysokiej kulturze materialnej naszej pomorskiej ziemi. Ludność trudniąca się rybołówstwem, rolnictwem, pracą w lesie, wytworzyła swoistą kulturę. Piękne urokliwe okolice Lęborka, Słupska, Sławna przedstawiane są w bajkach i podaniach zebranych przez Gracjana Fijałkowskiego, Czesława Piskorowskiego i innych nam współczesnych, mówią o pracy ludzi tutaj mieszkających. Na przykład baśń „Jesiorty braciszka Urbana” mówi o rybakach. Historia tej ziemi to również legendy, odzwierciedlające upór, hart kaszubskiego ludu. Świadczy o tym baśń „Pieśń Świętobora”. Ziemia pomorska i jej współczesność, to obszar popegeerowskiej nędzy, ale również agroturystyka, oraz rozwój miast po wejściu do Unii Europejskiej. Najważniejszym elementem Ziemi - Matki Rodzicielki jest człowiek. Według słów wybitnego Polaka, papieża Jana Pawła II: „...”Człowiek jest wielki, nie przez to co ma, lecz przez to kim jest /...Nie przez to co ma, lecz tym czym się z innymi dzieli.” Podobnie jest z naszą ziemią, która dla wszystkich ludzi jest Matką. Współzawodnictwo, kon-

flikty, nienawiść, wojny, śmierć nie wygają z dobrem i pięknem. Dlatego każdy człowiek winien kochać z całego serca Matkę Ziemię, kochać rozumnie, by przyszłe pokolenia mówiły o swych przodkach z szacunkiem.

Emilia Zimnicka
Izbica

Może...

Może gdy po śmierci
Na Małym Wozie.

Wzniosę się hen wysoko w górę
I przed obliczem Świętego Piotra
stanę.

Najwyższy daruje mi winy
Za to, że piękną pomorską ziemię
sławie.
Izbicę, Klęcino, Pobłocie, Główny
Umajoną w kwiaty okolicę.

Ziemię, której modre oczy jezior
Patrzą w otchłań niebieską.
Jej piękno i Słońce
Kocham i ludzi na niej żyjących.

Rzeka Łupawa

Wśród pól i lasów zieleni
Rzeka Łupawa płynie.
Niesie swe wody w ryby bogate
Od wieków w pomorskiej ziemi.
Dawno, pradawno temu
W czasach ginących, w pomroce
dziejów.

Słowiańskie dziewczęta
Nad rzeką kwiaty zrywały
I wianki z nich latem uplcone
Na fale Łupawy rzucały.
Koło Damnicy w gaju dębowym
Stał posąg Światowida stary.
Tam nieśli dary, starcy Słowianie
Z ognia wróżyli oparów.
Dziś jeszcze kiedy w noc Kupały
Otuli rzekę mgła srebrno-szara
Powstaje obraz ognisk płonących
Pieśni i tańców prastarych.
Ten, ten tylko może widzieć te dziwy
Kto zjawi się tam o północy
Serce ma czyste ...myśli uczciwe
I innym służy pomocą.
Rzeka jak dawniej ... przez łąki płynie
Damnicę ... stroją wiosenne sady.
Może by tylko wsłuchać się w szum
rzeki
By starą usłyszeć balladę.

Emilia Zimnicka
Izbica